Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: ...28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miesięczna z odbiorem numerów w administracji 2 zł. ...
...
Od 1 stycznia 1931 r. prenumerata ... wynosi 2 zł. 80 gr. mies. ... kwart. (przy zapłacie z góry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak nieużytych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy

Echo

Rok VIII. № 28 — Łódź, czwartek 28 stycznia 1932 r.

Przed konferencją rozbrojeniową w Genewie.



...lutego rozpoczną się obrady zapowiadanej od roku wielkiej konferencji ...eniowej w Genewie. Od lewej strony ku prawej widzimy przewodniczą... ...ważniejszych delegacyj: U góry 1) Sir John Simon (Anglja), 2) Dr. Be... (Czechosłowacja), 3) Nadolny (Niemcy), 4) Zaleski (Polska). U dołu: 5) ... (Włochy), 6) Litwinow (Sowiety), 7) Tardieu (Francja) i 8) Gibson (Stany Zjednoczone).

Anglja i Ameryka mają wspólnie wystąpić przeciw Japonji.

Możliwość zwołania konferencji 9-ciu państw.

Waszyngton 28.1 (Tel. wł.) Prezydent Hoover naradza się z sekretarzem stanu Stimsonem i ministrem marynarki Adamsem nad sytuacją wytworzoną w Szanghaju

przez Japończyków

Można spodziewać się, że Stany Zjednoczone w najbliższych dniach dokonają

nowych posunięć

Wyłania się szereg możliwości interwencji w sprawie Szanghaju a więc przedewszystkiem przestrzeżenia o Japonji. Możliwe jest również zwołanie nadzwyczajnej konferencji i

9-ciu państw,

które podpisały pakt Kelloga. Obecnie amerykańskie ministerstwo spraw zagranicznych prowadzi rozmowy z angielskim ambasadorem nad wspólną akcją tych państw.

ZAMACH BOMBOWY NA KONSULAT JAPOŃSKI W SZANGHAJU.

Szanghaj, 28 stycznia (Tel. wł.) — Na konsulat japoński w Szanghaju dokonano zamachu bombowego. Nikt nie został raniony. Zamach wywołał jednak duże zdenerwowanie na terenie koncesyj zagranicznych, wskutek czego ogłoszono stan wzmożonej ochrony.

Z przybyłego do portu japońskiego krążownika Yuai i dwunastu kontr-torpedowców wylądowało dotychczas 500 żołnierzy. W ciągu dnia zostanie wyladowany drugi oddział, liczący również 500 żołnierzy.

Załoga koncesyj zagranicznych w Szanghaju wynosi obecnie: 3000 żołnierzy japońskich, 2070 angielskich, 1200 amerykańskich oraz 1000 francuskich żołnierzy kolonialnych.

NOWE TRANSPORTY WOJSKOWE DO CHARBINA.

Charbin, 28 stycznia (Tel. wł.) — Z powodu zamordowania kilku poddanych japońskich w Charbinie garnizon japoński w Czang-Czung otrzymał rozkaz wymarszu do Charbina celem wzmocnienia tamtej załogi.

Sprostowanie.

Aleksander Ciurabski, Drewnowska 19, nikczemnie, bezpodstawnie oskarżył w łódzkim piśmie „ECHO" 19/1 — zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej przez Feliksa Trojanowskiego z Warszawy.

Obrońca Mandżurji zdrajcą.



Generał Maa, bohaterski obrońca Mandżurji przed najazdem japońskim, jedyny z chińskich generałów, który nie uląkł się przemocy i walczył wytrwale do ostatniej chwili niespodziewanie pogodził się z Japończykami. Według ostatnich doniesień generał Maa przybył do Tsitsikaru, gdzie został przyjęty z wyjątkowemi honorami wojskowemi przez miejscowy garnizon japoński

Nowy ustrój szkolnictwa.

Mała matura bez egzaminów.

Odczyt ministra Jędrzejewicza.

...szawa 28.1. Wczoraj minister ...y Jędrzejewicz wygłosił całogo... odczyt o nowym ustroju szkol... którego projekt ustawy wniesie ...ał do Sejmu. Projekt ten ustawy ...usza wcale sprawy

egzaminów gimnazjalnych

...tnych jak i maturalnych. Sprawa ta będzie uregulowana bowiem w rozporządzeniach wykonawczych.

Po ukończeniu 4-letniego gimnazjum nowego typu ma być wydawana mała matura bez egzaminu. Natomiast uczniowie przechodzący do tak zwanego liceum będą

podlegali egzaminowi

Nowa serja awansów

...rpusie oficerów sądowych, żandarmerji i intendentury.

...szawa, 28 stycznia. Prezydent ...pospolitej podpisał dekret z no... ...ą awansów oficerskich. Tym ra... ...zyszła kolej na korpus oficerów ...ch intendentury i żandarmerji ...generalskie otrzymuje zastępca ...departamentu sprawiedliwości

pułkownik Kostecki.

...nikami w sądownictwie mianowani ...między innymi: ppłk. Maresza, ...Wojskowego Sądu Okręgowego w Warszawie i ppłk. Zielińskiego, prokuratora przy tymże Sądzie.

Podpułkownikami zostali mianowani majorowie Górecki Adam, Macner i Słowikowski. Wśród nowomianowanych pułkowników intendentury znajdują się podpułkownicy Lesz i Stypułkowski.

Kierownik referatu prasowego Ministerstwa Spraw Wojskowych, znany literat, por. Poraj - Koźmiński, został mianowany kapitanem.

Strzelanina na ulicach Lwowa.

Uciekający opryszek ranił trzy osoby.

...ów. 28.1 (Od wł. kor.) Wczoraj w ...e w śródmieściu przy ulicy Ru... ...go policja spotkała się oko w

z osławionym bandytą

...em Waszkiewiczem, który bez ...u rozpoczął strzelaninę, posługu... ...trzema rewolwerami.

...ciekającym bandytą rozpoczął się pościg ulicami miasta. Spłoszeni ...ni przechodnie kryli się w panicznej ucieczce

po bramach domów

...czas strzelaniny trzech przecho... ...ostało trafionych kulami bandyty. W stanie ciężkim przewieziono ich do szpitala.

Waszkiewicz, ostrzeliwując się gęsto umykał ulicami i wreszcie zdecydował się

ukryć w jednym z domów

przy ulicy Źródlanej. Tutaj zabarykadowawszy się w mieszkaniu otworzył ponownie morderczy ogień do nacierających policjantów, którym po pewnym czasie udało się krwawego opryszka

postrzelić

Waszkiewicz przewieziony do szpitala zmarł na stole operacyjnym

...omunistyczne zaburzenia w San Salwador.



...dkowo-amerykańskiej republice San Salwador wybuchły zaburzenia ko...yczne. Powstańcy splondrowali szereg mniejszych miast i starają się do...o stolicy. Dotychczas w walkach zginęło 600 osób, Istnieje obawa, że na ...ych oddziałów stoi zbieg z Nikaragui „generał" Sandine (po prawej stro...). Po lewej stronie: Pałac prezydenta republiki w San Salwador.

Dwunasty dzień strajku.

Nowy związek tramwajarzy.

Decydujący dzień.

Łódź, dnia 28 stycznia. Wbrew zapowiedziom dyrekcji KEŁ oraz mimo gorączkowych przygotowań w remizach i na mieście — dziś nie ukazały się na ulicach tramwaje.

Stało się to na skutek

interwencji władz,

które na wczorajszem posiedzeniu w Urzędzie Wojewódzkim podkreśliły fakt, iż wyjazd wagonów tramwajowych na miasto

jest niepożądany

i pociągnąłby za sobą smutne następstwa.

Dyrekcja KEŁ zatem zgodziła się odroczyć wyjazd tramwajów do dnia jutrzejszego.

Jutro na miasto wyruszyć ma 40 wozów obsługiwanych przez kontrolerów i nowowyszkolonych ludzi, którzy sprawować będą funkcje konduktorów.

Dyrekcja przygotowała specjalne deklaracje, które mają podpisywać dotychczasowi pracownicy tramwajowi, zgłaszający się do pracy. W deklaracji tej pracownik prosi dyrekcję o ponowne przyjęcie do pracy i zgadza się pracować na nowych warunkach.

W dniu wczorajszym deklarację tę podpisało kilkunastu pracowników, którzy wyłamali się z akcji strajkowej.

Dzień dzisiejszy, zdaniem czynników miarodajnych, jest dniem bardzo poważnym w strajku tramwajowym i odegra decydującą rolę.

Wczorajsze konferencje podkreśliły, że władze rządowe dokładają wszelkich starań, aby przedłużający się strajk zlikwidować. Jest to wszakże rzeczą dość trudną wobec nieugiętego stanowiska zarządu KEŁ, którego przedstawiciele oświadczyli, że nie ustąpią ze swojego stanowiska (Dokończenie na str. 2-ej)

Kłusownicy powiesili gajowego

za ręce u wierzchołka sosny.

Radom 28.1. (Od wł. kor.) W lesie Wierzbnickim (pow. Konecki) — znaleziono gajowego Czyża, zawieszonego na ręce u wierzchołka sosny. Nieszczęśliwy pozostawał w tej strasznej pozycji przez

dwa dni i dwie noce

Zaniepokojeni dłuższą nieobecnością gajowego — domownicy rozpoczęli przy pomocy policji poszukiwania, które przerwały męczarnie nieszczęśliwca, dającego już

słabe oznaki życia

Sprawcami tego potwornego czynu byli — jak należy przypuszczać — kłusownicy, z którymi dzielny gajowy prowadził od dłuższego czasu zawziętą walkę

Za zbrodniarzami wszczęto poszukiwania

Węgierska królowa piękności

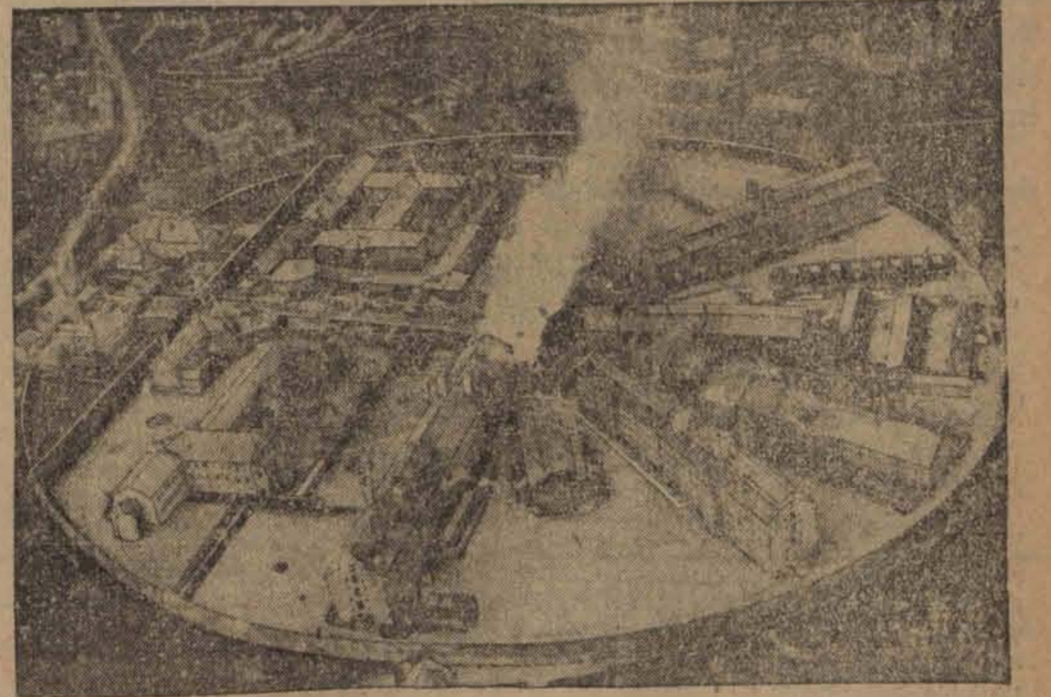


Lea Lampel, siedemnastoletnia córka budapeszteńskiego lekarza, została wybrana Miss Hungaria na rok 1932.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8,90, w płaceniu 8.89, dolar złoty w żądaniu 9.15, w płaceniu 9.10; funt angielski w żądaniu 30.75, w płaceniu 30.50 rubel złoty w żądaniu 5.05, w płaceniu 5.00; marka w żądaniu 2.12, w płaceniu 2,11; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.10, w płaceniu 34.99

Pożar więzienia z lotu ptaka.



Podczas buntu, jaki wybuchł w angielskiem więzieniu dla ciężkich przestępców w Darmoor, podpalono jeden z pawilonów więziennych. Z przelatującego właśnie samolotu dokonano tego oryginalnego zdjęcia. Pożar został jak wiadomo stłumiony wraz z buntem przez policję

Dwunasty dzień strajku.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Dziś rano wyjechał do Warszawy promotor akcji ugodowej w konflikcie tramwajowym dyrektor departamentu p. Ulanowski, aby zdać sprawę z przebiegu wczorajszych obrad ministrowi pracy i opieki społecznej.

W związku z tem spodziewane są

nowe instrukcje z Warszawy,

które przyczynić się mogą do zlikwidowania zatargu.

Jak się dowiadujemy, niezależnie od powyższego tramwajarze zwrócili się do inspektora pracy z prośbą o zwołanie na dziś konferencji dla rozpoczęcia rokowań z dyrekcją KEŁ jednocześnie przedkładając swe zasadnicze postulaty o których pisaliśmy już wczoraj.

Jeśli chodzi o nastroje wśród tramwajarzy to w ciągu dnia dzisiejszego uległy one dużej poprawie i naogół widać wiarę w zwycięstwo.

W ciągu dnia dzisiejszego również — kierownictwo strajku stabilizuje się.

Dotąd, jak wiadomo akcja spoczywała w rękach wyłonionej komisji strajkowej, która jako niezalegalizowana instytucja nie znajdowała posłuchu u Inspektora Pracy. Dlatego też zabiegano długi czas o to, aby akcję

przejęły związki zawodowe,

które zresztą zdradzały w tym kierunku skłonności.

Wczoraj komisja strajkowa zwróciła się do powstałego przed kilkoma dniami związku zawodowego Pracowników Tramwajowych przy ulicy Narutowicza 49 (lokal niedawno zlikwidowanego przez władze związku tramwajarzy) o współpracę w dążeniu do zlikwidowania akcji strajkowej.

Związek ten,

zalegalizowany w Inspektoracie pracy

ma wszelkie możliwości brania udziału w konferencjach, do których nie dopuszczano komisji strajkowej.

—x:o:x—

Gorgonowa w matni.

Krew ofiary na rękawie morderczyni.

Lwów, 28-I Śledztwo w sprawie potwornego mordu w Brzuchowicach zostało ostatnio uzupełnione doniosłym dokumentem o znaczeniu decydującem. Dokumentem tym jest wynik porównawczej analizy krwi przeprowadzonej przez ekspertów sądowych: chemika prof. Westfalewicza i lekarza dr. Opieńskiego. Chemiczno-mikroskopowej próbie poddana została krew śp. Elżbiety Zarembianki, krew Gorgonowej, dalej krew znaleziona w obfitej stosunkowo ilości

wewnątrz rękawa futra

tej ostatniej wreszcie krew znaleziona na koszuli Zaremby. Wynik badań

jest druzgocący

Stwierdzono w drodze chemicznej i mikroskopowej, że krew z rękawa Gorgonowej jest krwią śp. Zarembianki, natomiast krew na koszuli Zaremby okazała się krwią Gorgonowej która skaleczoną ręką prawdopodobnie dotknęła koszuli Zaremby.

Jak wiadomo, medycyna sądowa rozróżnia u ludzi cztery typy krwi, typ krwi śp. Zarembianki jest odmienny od typu krwi Gorgonowej. Ta przypadkowa okoliczność odgrywa doniosłą rolę.

Niezmiernie charakterystyczna scena rozegrała się przy sposobności odbierania próby krwi u Gorgonowej. Przy zwróceniu jej uwagi, że przysługuje jej jako oskarżonej prawo odmowy oddania krwi do próby, z kamiennym spokojem oświadczyła, że z prawa tego nie skorzysta i obnażyła ramię. Zachowanie się Gorgonowej spokojne, opanowane i pewne siebie budzi u wszystkich, którzy z nią obecnie stykają się, wprost niezwykłe wrażenie. Wszyscy zgodnie stwierdzają, że podobnie potężnej siły woli i charakteru, jaka cechuje Gorgonowę, nie spotykali w swej kryminalnej praktyce.

Skrucha 4-ch opryszków.

Napad na policjanta.

Z Kcyni donoszą:

Powracający z rozprawy sądowej z Kcyni starszy posterunkowy Wojciechowski z Wapna został przez 4 bandytów napadnięty na szosie blisko Kcyni w chwili gdy zatrzymał i legitymował

podejrzane osoby

Bandyci poturbowali p. Wojciechowskiego i zabrali mu browning z paskiem i szablą. Bandyci zostali przez st. post. poznani i z obawy przed grożącą im karą, a może nawet sądu doraźnego udali się wspólnie na posterunek PP. w Kcyni gdzie oddali zrabowany browning z paskiem i szablą obwiniając st. post. o pijaństwo.

Jak stwierdzono st. post. był zupełnie trzeźwy. Bandyci mieli z nim jakieś osobiste porachunki z powodu przeprowadzonej rewizji domowej i niezawodnie napad uplanowali. Są to na bruku kcyńskim znani awanturnicy bracia Knach, Mrówka i Pilarski.

Jak nie puścisz, to cię zaduszę!

Walka policjanta z włamywaczem.

Z Wilna donoszą:

O godzinie czwartej w nocy posterunkowy rezerwy policji Jan Starzewski zamieszkały przy ulicy Słowiańskiej nr. 7 po wyjściu z mieszkania zauważył iż drzwi jednego ze sklepów w sąsiednim domu są wyważone i jakiś osobnik przy pomocy wytrychu usiłuje otworzyć następne drzwi wewnętrzne. Posterunkowy zbliżył się niespostrzeżenie do włamywacza i

chciał go aresztować.

Złodziej zauważył jednak zbliżającego się policjanta i usiłował zbiec ale podczas pościgu został schwytany.

Kiedy włamywacz nie dał za wygraną, rzucił się na policjanta z niezwykłą gwałtownością, obalił go na ziemię i ścisnąwszy silnemi palcami za gardło krzyknął: „Jak nie puścisz dobrowolnie to cię zaduszę”. Wywiązała się walka na śmierć i życie i dopiero po dłuższych wysiłkach udało się posterunkowemu uwolnić od ściskających go kleszczy. Tymczasem nadbiegło jeszcze dwóch policjantów, przy pomocy których napastnika związano i osadzono w areszcie. Okazał się nim znany włamywacz często-krotnie już karany przez sądy za kradzieże i włamania Izydor Kalinowski.

Siłacz w celi więziennej.

Zdemolował ciężki żelazny piec.

Z Bytomia donoszą:

Znajdujący się obecnie w więzieniu bytomskiem handlarz Ferdynand Nawrat z Bytomia, należy do

najniebezpieczniejszych więźniów

na terenie Śląska Opolskiego. Jest on niezwykle silny, a przytem brutalny i bezwzględny, to też sprawia policji i dozorcom więziennym niemało kłopotu.

Swego czasu donosiliśmy, że w sali sądowej walczył z 10 policjantami i poturbował ich. Kilka razy udało mu się zbiec przez okno z sali sądowej.

Na wszystkich swoich rozprawach udawał zawsze warjata i był dla całego otoczenia bardzo niebezpieczny.

W piątek odpowiadać miał za swój ostatni występ przed sądem. Tymczasem rano miał znów „napad” furjacki i zdemolował urządzenia celi, w której go zamknięto. Nawet ciężki żelazny piec, znajdujący się w więzieniu, uległ zupełnemu zniszczeniu. Z trudem tylko dozorcom udało się

furjata obezwładnić.

Na rozprawę przyprowadzono go w ciężkich kajdanach, przyczem ręce miał skute na plecach. Mimo tych doraźnych środków, Nawrat nie stracił na zuchwałości.

Pod adresem sędziów i prokuratora miotał wyzwiska i odgrażał się, że jak wyjdzie z więzienia, to chociażby go to kosztowało życie, zemści się na nich strasznie, bo zasądzono go... niewinnie.

Sąd skazał go na 4 miesiące więzienia za ostatnią awanturę przed sądem.

—o—

Ciemny punkt na szynach.

Jak kmiotek pozbył się kłopotu...

Łódź, dnia 28 stycznia. Wczoraj jeden z motorniczych tramwaju dojazdowego prowadzący wagon na linji Łódź — Lutomiersk spostrzegł na szynach tuż pod Mirosławicami jakiś ciemny punkt.

Gdy podjechał bliżej rozpoznał

zdechłego konia.

Powiadomiony posterunek policji wszczął w tej sprawie dochodzenie.

Ustalono, że na kilkadziesiąt minut przed nadjechaniem tramwaju — szosą jechał wozem zaprzężonym w dwa konie jakiś chłop. Pod Mirosławicami jeden z koni nagle zasłabł i w chwili gdy chłop wyprzągł go z wozu —

zdechł.

Aby nie sprawiać sobie kłopotu z oczyszczaniem szosy i przewożeniem zdechłego konia—sprytny kmiotek zawlókł zwierzę na tor tramwajowy i tam je ułożył będąc przekonany że gdy tramwaj konia przejedzie — w ten sposób upozoruje się wypadek.

Za chłopem, który w międzyczasie pojechał jakąś boczną drogą — policja czyni poszukiwania.

Zdarzenia i wyp[...]

ubiegłej doby.

(—) W zatargu górników [...]skich z przemysłowcami o [...] zaproponował obu stronom [...]

(—) Podczas debaty nad [...] ministerstwa skarbu w sejm[...] sji budżetowej dłuższe p[...] wygłosił poseł Polakiewicz, [...] kreślił rozpiętość cen pomię[...] tami rolnictwa a wytworami [...] i stwierdził, że produkty r[...] ciły 40 do 60 procent swojej [...]

(—) Gabinet austrjacki d[...] podał się do dymisji.

(—) Ludność Polski wed[...] nych obliczeń po dodaniu sk[...] go wojska wynosi 32 milj[...] osób.

Fatalny upadek niemowy

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 28 stycznia. W dniu wczorajszym około godz. 11 wieczorem, przed domem przy ul. Piotrkowskiej 90, znaleziono młodego chłopca, leżącego na ziemi ze słabemi oznakami życia. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego stwierdził otrucie jodyną i po udzieleniu pomocy, przewiózł samobójcę do szpitala miejskiego w Radogoszczu. Młodocianym desperatem okazał się 16-letni Władysław Bartczak

sprzedawca gazet,

zamieszkały przy ul. Wilcz[...] Bartczaka jest groźny. Przy[...] mobójstwa nieustalono.

* * *

Na ulicy Aleksandryjskiej [...] nosząc złamanie prawej ręk[...] letnia kobieta, niemowa, ni[...] miejsca zamieszkania. Zaw[...] karz pogotowia ratunkowe[...] ofiarę wypadku do szpitala [...] św. Józefa przy ul. Drewno[...]

* * *

Na ulicy Rokicińskiej w[...] mochód, przebiegający prze[...] letni Juljusz Walczak, zam[...] Widzewie, pod Łodzią. Chł[...] lekkie obrażenia ciała. Pom[...] mu lekarz pogotowia ratunk[...]

—o—

Wypadek sędziwego łodzianina.

Śmiertelny skok z pociągu.

Kutno, 28 stycznia. Mieszkaniec m. Łodzi, Stanisław Cielniski, lat 80, wysiadając z pociągu osobowego na stacji Kutno uległ ogólnemu potłuczeniu. Ofiarę alkoholu przewieziono do szpitala w Kutnie.

* * *

Na torze kolejowym w obrębie stacji naprzeciw dworca kolejowego we Włocławku, przez pociąg towarowy Nr. 4484, idący w kierunku Kutna, został zabity mężczyzna w wieku około 20 lat, który, jak ustalono, wyskoczył w biegu. Przy zwłokach znaleziono zaświadczenie, wydane przez Urząd gminy Łęg na nazwisko Kiwanowskiego Jana, zamieszkałego we wsi Różino, gm. Łęg. Zwłoki zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych.

Zarzewie rewolucji hiszpańs[...]

powoli wygasa.

Madryt, 28 stycznia. Strajk generalny coraz bardziej traci na sile.

Strajk trwa jeszcze w Sevilli, Almerji, Alicante, Alcoy i w wielu mniejszych miastach.

Do nowych niepokojów komunistycznych przyszło w nocy we wsi Solana, w prowincji Valencja, gdzie rozagitowany tłum

oblegał plebanję

i miejscowego proboszcza w[...] ukazania się strzałami c[...] Poza tem wzięto tam sztur[...] i wywieszono na nim chorą[...] styczną. Także szyny kolej[...] zniszczone. W środę rano [...] gwardji cywilnej, wezwany [...] przywrócił spokój.

Także we wsiach prow[...] sy, gdzie komuniści zdobyli [...] licja i wojsko

zdołały porządek przy[...]

W Padul, koło Grenady, [...] policyjny zastrzelił dwóch [...]

Madryt, 28 stycznia. Ro[...] o natychmiastowem rozwią[...] Jezuitów wywołało w pół[...] panji

wielkie przygnębie[...]

W licznych pismach tam[...] mistrzowie żądają cofnięc[...] dzenia. Większość członków [...] puściła już kraj i przeniosła [...]

Trup noworodka w nawozie.

Ponure odkrycie wieśniaków.

Aleksandrów, 28 stycznia. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych, służba folwarczna majątku Franin, gminy Brużyca-Wielka, w powiecie łódzkim, dokonała

ponurego odkrycia.

Mianowicie podczas nawożenia pól znaleziono zwłoki noworodka płci męskiej. O odkryciu zawiadomiono niezwłocznie pobliski posterunek policji powiatowej. Jak wykazały przeprowadzone oględziny zwłok niemowlęcia, zostało ono uduszone, a następnie rzucone

do dołu kloacznego.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie.

—x:o:x—

ŻYCIE PABJANIC.

Chłopiec pod samochodem...

Kasy Chorych.

Pabjanice, 28 stycznia. W dniu wczorajszym w Pabjanicach przy ulicy Św. Jana samochód osobowy miejscowy Kasy Chorych, prowadzony przez szofera Józefa Dybę, wpadł na przechodzącego przez jezdnię 8-letniego Leszka Kostrzewę zamieszkałego przy ul. Św. Jana 2.

Chłopiec na szczęście odniósł jedynie

lekkie obrażenia ciała.

Lekarz Kasy Chorych, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł ofiarę wypadku do domu rodziców.

Śmierć kaprala pod pociągiem.

Zeznania przygodnych świadków.

Z Wilna donoszą:

W dniu wczorajszym na szlaku kolejowym Wilejka Mołodeczno wydarzył się tragiczny wypadek, ofiara którego padł kapral 86 pp. Franciszek Skrzypczak. Skrzypczak jechał na rowerze wzdłuż toru. Podczas przechodzenia pociągu pasażerskiego zdążającego z Wilejki do Mołodeczna, Skrzypczak stracił

nagle równowagę

i wpadł pod koła szybko mknącego pociągu.

Skutki tego upadku były fatalne. Koła pociągu przeszły przez klatkę piersiową nieszczęśliwego, powodując natychmiastową śmierć. Zwłoki tragicznie zmarłego kaprala zabezpieczono na miejscu do chwili przybycia wojskowych władz sądowo-śledczych.

Wyniki wstępnego dochodzenia nasuwają podejrzenie, iż upadek Skrzypczaka pod koła pociągu nie był przypadkowy, lecz że ma się tu do czynienia z samobójstwem. Przygodni świadkowie tragicznego wypadku, którzy zbadani zostali w tej sprawie, twierdzą iż kapral po zbliżeniu się pociągu wstrzymał rower i rzucił się pod pociąg. Ile jest w tem prawdy wyjaśni dalsze dochodzenie.

KRĄTECZKI.

Słona herbata

na głowie cukiernika.

Gdybym miał pieniądze, zarazbym sobie zafundował cukiernię. To jest przecież świetny interes. Daje się gościowi troszkę ciepławej wody zabarwionej nikłemi śladami herbaty, do tego dwa kawałki cukru — i 40 grosików w kieszeni. Czysty zysk, już najskromniej licząc — 30 groszy na szklance. Na 10 szklankach 3 złote, na 100 szklankach 30 złotych, na 1000 szklankach — 300 złotych, na 10 000 szklankach — 3.000 złotych, na miljonie — 300 tysięcy złotych! Jak łatwo więc jest zarobić pieniądze! Wystarczy tylko sprzedać dziennie miljon szklanek herbaty, by mieć dziennego czystego zysku 300 tysięcy złotych. To jest ładny grosz! I łatwy grosz! Przecież każdy z łodzian wypija dziennie co najmniej dwie szklanki herbaty. Mamy ponad 600 000 mieszkańców, czyli 1 200 000 szklanek herbaty. Przypuśćmy, że te 200 000 szklanek herbaty odliczymy na niemowlęta, to jednak miljon szklanek dziennie jest. I niby dlaczego łodzianie swojej herbaty nie mieli wypić w mojej cukierni?

Zakładam więc cukiernię. O dniu otwarcia nastąpią oddzielne zawiadomienia. Nie wątpię nawet, że każdy czytelnik „Krateczek", dla poparcia mnie wypije dziennie 10 szklanek herbaty. To nie jest dużo. Zresztą dla czytelników „Echa" przyznam 1 procent rabatu. Niech znają moje dobre serce, było nie-było.

Zresztą założenie przeze mnie cukierni będzie jedynym sposobem przekonania mnie do tych instytucyj, gdyż, jak wiadomo, cukierni nie znoszę. Wolę restauracje. Zwłaszcza restaurację obecną, spokojną, i — że tak powiem — ustabilizowaną.

Ci, którzy bywali stale w restauracjach przed laty 12 i 10 nawet, pamiętają, że stosunki wówczas panowały zgoła osobliwe i często meksykańskie. Byli „goście", którzy talerz nienależycie umyty rozbijali o głowę kelnera, którzy wyczyniali z nieszczęsnymi kelnerami niestworzone awantury, dopóki organizujący się na mocnych podstawach związek kelnerów nie wziął się na serjo do „uspakajania" zbyt namiętnych gości. Kilka zwróconych gościowi talerzy, kilka odpowiednich „pogawędek" uspokoiło temperamenty i pełni wigoru goście zaczęli, po wypiciu dwóch litrów, rozbijać talerze o własne, zamiast o cudze głowy.

W CUKIERENCE.

Antoni Wawrzyński, jak wynika z poniższej historji, należy do starego pokolenia bywalców restauracyjnych, którzy doraźnie i gwałtownie wyładowywali swoje niezadowolenie z obsługi.

Otóż Wawrzyński udał się 8 grudnia r. ub. do pewnej cukierni przy ulicy Wawelskiej, stanowiącej własność Bolesława Kruścickiego.

Po godzinnej pogawędce ze znajomym, Wawrzyński zamówił herbatę. Zamówienie otrzymał, herbata była śliczna, trzeba to przyznać, „klarowna" aż miło, aromatyczna, cytrynka obrana, proszę bardzo, ale gdy Wawrzyński skosztował napój, okazało się, że herbata jest — słona. Ot, kelner omylił się, i zamiast cukru, wsypał do herbaty soli.

To może gościa zdenerwować, przyznaję. Może go nawet oburzyć. Ale przecież wystarczy zwrócić kelnerowi uwagę na tę „omyłkę" i zażądać przyniesienia innej herbaty. Tymczasem Wawrzyński zamiast uczynić rozsądnie, całą gorącą zawartość herbaty wylał na głowę właściciela cukierni Kruścickiego.

Za tę zbytnią namiętność Sąd Grodzki skazał Antoniego Wawrzyńskiego na 10 złotych grzywny lub 2 dni aresztu.

Morał z tego taki, że nawet słonej herbaty nie należy wylewać na głowę cukiernika.

Jerzy Krzecki.

Będziemy jedli szprotki...

Szczęśliwe połowy rybaków.

Z Helu donoszą:

Nigdy jeszcze rybacy morscy nie łowili tyle szprotów, co obecnie. Każdy kuter przywozi 50 do 200 centnarów. W samym Helu codzienna zdobycz wynosi

do 2 tysięcy centnarów.

Część szprotów wędzi się na półwyspie a resztę bierze Gdańsk. Cena świeżych szprotów jest oczywiście bardzo niska i w ostatnich dniach wynosiła poniżej 1 złotego za centnar.

Obfitość połowu tłumaczy się tem, że podczas gdy przedtem rybacy łowili szproty w sieci stojącej, to obecnie stosują włoki ciągnione. Jeden z kutrów gdyńskich w przeciągu 20 minut zgarnął włokiem wpobliżu Helu 60 centnarów szprotów.

Przeczucie męża

uratowało żonie życie.

Z Poznania donoszą:

W Zieleńcu pod Poznaniem zamieszkiwała Łucja Stasiak. Mąż p. S., cierpiący na chorobę płucną, przebywał w szpitalu Przemienienia Pańskiego.

W sobotę wieczorem chory począł zdradzać dziwne

zdenerwowanie i niepokój.

Gwałtem wyrywał się do własnego domu, dowodząc, że żonę musiało spotkać jakieś nieszczęście. Nad ranem pozwolono opuścić Stasiakowi szpital na pewien czas. Jakież było przerażenie biednego męża, gdy na jego pukanie z wewnątrz nikt mu nie otworzył. Nie namyślając się wiele, wybił szybę w oknie i wszedł do pokoju. Przeczucie go nie zawiodło. Na łóżku leżała nieprzytomna p. Stasiakowa, dająca

słabe oznaki życia.

W pokoju czuć było gryzący zapach czadu.

Przywołane pogotowie ratunkowe, po dłuższych próbach, zdołało przywrócić zaczadzonej przytomność.

Mężczyzna bez serca

pchnął kobietę w objęcia śmierci.

Z Poznania donoszą:

Po przejeździe pociągu osobowego Poznań — Gniezno, strażnik kolejowy znalazł na moście kolejowym pomiędzy Tamą Garbarską a Zawadami zwłoki kobiety straszliwie zmasakrowane przez pociąg. Rozbita czaszka i odcięte od tułowia kończyny walały się we krwi pomiędzy szynami. Na miejsce wypadku przybyła niebawem komisja sądowa. Tożsamości tragicznie zmarłej nie zdołano jednak ustalić, gdyż przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów. Nie ustalono też, czy był to zamach samobójczy, czy też nieszczęśliwy wypadek.

W toku późniejszych wywiadów ustalono pewne poszlaki, wskazujące na popełnienie samobójstwa. Mianowicie pod wieczór nieznany narazie mężczyzna spotkał wpobliżu toru kolejowego młodą kobietę, która była bardzo przygnębiona i oświadczyła w toku rozmowy, że popełni samobójstwo. Nieznajoma mówiła, że doznała bardzo przykrego zawodu miłosnego, który pcha ją w objęcia śmierci. Miała ona posadę i utraciła ją przez nieuczciwość mężczyzny, który nietylko zniszczył jej szczęście, lecz również pozbawił ją wszystkich oszczędności.

—xx—

Rozgałęziona szajka fałszerzy monet

znalazła się pod kluczem.

Z Sosnowca donoszą:

Władze wpadły na trop szeroko rozgałęzionej akcji

fałszowania monet 5-cio i 2-złotowych

Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że centrala fałszerska znajdowała się w pow. olkuskim pod Skałą. Fałszerze rekrutujący się z pośród osób, pochodzących z powiatów: będzińskiego, zawierciańskiego, olkuskiego i chrzanowskiego rozpowszechniali monety na terenie tych powiatów głównie za pośrednictwem gospodarzy, jeżdżących na jarmarki.

Całą szajkę aresztowano

Na czele jej stał niejaki Niewiadaż z miejscowości Minoga i bracia Mosurkowie. Ponadto aresztowano również Schwarzbarda Mordkę z Zawiercia Jana Karbownika z Dąbrowy i Andrzeja Furgalińskiego z Imbrowic.

Schwarzbard i Karbownik karani już byli kilkakrotnie za podrabianie banknotów.

Jak stwierdzono zdążyli oni puścić już w obieg kilka tysięcy sztuk falsyfikatów. Fabryka mieściła się w mieszkaniu Niewiary. Tam też podczas rewizji znaleziono wszystkie potrzebne im instrumenty do wyrabiania monet.

Dramatyczna scena przed klatką lwa.

Król pustyni poszarpał płaszcz kobiecie.

Ze Lwowa donoszą:

W dawnym budynku cyrkowym przy ul. Kopernika 33, od kilku tygodni bawi menażerja Michała Herguta z Poznania.

Publiczność, interesująca się zwierzętami egzotycznemi, może za „tylko 50 groszy" dowoli przypatrywać się lwom, tygrysom, lampartom, a nawet hyjenom.

Wczoraj w godzinach popołudniowych wydarzył się w menażerji tej wypadek, który mógł

skończyć się tragicznie,

ale na szczęście skończyło się na wielkim strachu i pokaźnej stracie materjalnej.

Oto około godz. 5-ej po południu udała się do menażerji Barbara Kostecka służąca, zam. przy ul. Zimorowicza 9. Ujrzawszy klatkę z lwami szczególnie się nimi zainteresowała i nie zważając na zakaz i niebezpieczeństwo przekroczyła barjerę i znalazła się przy samej klatce.

W tej samej chwili groźny lew jedną łapę wysunął z za kraty, chwycił Kostecką za płaszcz na plecach i począł

przyciągać ją ku sobie.

Przerażona Kostecka narobiła krzyku ale lew wcale się tem nie przeraził i coraz silniej swą ofiarę ciągnął ku sobie.

Na krzyk Kosteckiej zbiegła się służba, która usiłowała jej przyjść z pomocą, ale bezskutecznie. Lew bowiem trzymał swą ofiarę silnie łapą i nie dał się od niej oderwać.

Dopiero jeden z pogromców zapalił pochodnię i zbliżył się do klatki. Blask płomieni podziałał na „króla zwierząt", który pod wpływem światła i gorąca puścił Kostecką.

Stan tej ostatniej istotnie godny pożałowania. Lew podarł jej płaszcz pluszowy na strzępy, również sweter na plecach

był już podarty.

Gdyby nie rychła pomoc służby, byłaby Kostecka swą ciekawość przypłaciła jeśli nie życiem, to ciężkiemi ranami.

---

trzymał w ręku były listami jakiegoś mężczyzny do jego żony — człowieka, którego nie znał!

W ciągu lat dwudziestu oszukiwali go czelnie i dowolnie, a jego Jacques, ten dorastający chłopiec, który wkrótce skończy lat osiemnaście, według wszelkiego prawdopodobieństwa był ich synem — bastardem!

„Nasz aniołek.... twoje dziecko... moje dziecko...." Tak pisał kochanek zupełnie wyraźnie....

Och! głupia! Trzeba zawsze myśleć o tem, co zdarzyć się może. Każdego dnia, jakim Bóg nas darzy, możemy, nie spodziewając się tego wcale, zakończyć życie. Są przecież autobusy, doniczki, spadające z szóstego piętra, wiatr, co przewraca płoty, wykolejone pociągi, goniące nas auta, lub inne, wywracające nas do rowu lub rzucające nas na przydrożne drzewa...... I zdarzyć się może widok taki: ogromne drzewo — otwarte drzwiczki samochodu — kobieta na ziemi, zalana krwią, z głową rozbitą o kamień milowy..... I nie pomyślała o straszliwym testamencie, jaki pozostawić mogła... nędznica!

Wszedł do pokoju Jacques — wysoki, blady zmieniony chłopiec, rzucił się na szyję Piotrowi i zaszlochał. Był to sierota, dziecko, opłakujące matkę i wzywające pomocy. Jaki był ciężki, tak zawieszony u szyi Piotra!

Piotr pchnął kolanem szufladę, której zawartość przyprawiała go o utratę zmysłów.

Myśli jego tłoczyły się w mózgu. Rozważał: „Spalę to wszystko". — A potem: „Bastard! bastard!" „Czemu czepiasz się mnie bękarcie! Jesteś niczem dla mnie! Ciężki jesteś,, wstrętny, przeszkadzasz mi!"

Pomimo to tulił go do serca, gładził jego włosy. Mówił mu:

—Mój mały, nie jesteś sam. Masz mnie jeszcze. I wiesz, że nikogo na świecie nie kocham tak, jak ciebie.....

Młodzieniec uspokoił się. Zjedli obiad razem, jakkolwiek bez apetytu. Silili się na uśmiech, choćby smutny.

— Jesteś niczem dla mnie! — rozmyślał wciąż Piotr. — Wychowałem ciebie, ale jesteś mi obcy!

Udając się do snu, raz jeszcze zgłębił duszę własną. — Bastard! — straszliwe słowo, bardziej obelżywe od innych stanowiące szczegół teatralny, pojęcie z dawnych powieści

Chłopiec był miły; nikomu nie wyrządził krzywdy. Piotr wychował go, a Piotr był człowiekiem nowoczesnym. Znał wartość życia i cierpienia. W piekle wojny zrodziła się świadomość przesądów, które odrzucić należy. Mężczyzna jest mężczyzną, a dziecko zawsze potrzebuje pomocy.

„Pobłażliwość nie zawsze oznacza zepsucie, — rozważał Piotr — Może jest także dowodem mniejszej obłudy... A ja sam, czy jestem doskonale uczciwym człowiekiem ? W interesach, naprzykład? Hm?....

Piotr skierował się do pokoju Jacques'a. Otworzył drzwi. Chłopiec nie spał jeszcze.

— Cóż to, nie śpisz jeszcze?

— Nie tatusiu.

— Śpij! Trzeba zasnąć!

Poprawił mu poduszkę, ułożył mu głowę.

— Zaśnij, mały! Nie mogę przecież ukołysać ciebie.

Jacques uśmiechnął się. I wówczas Piotr, z głębi wspomnień, wydobył kołysankę, którą ongi śpiewała mu matka.

Zanucił ją wbrew woli, jakkolwiek głosem za poważnym i szorstkim..., Cudem jakimś chłopiec zasnął naprawdę.

Syn jego?.

Nie. Byli ludźmi obcymi i obaj byli nieszczęśliwi: zarówno człowiek młody, jak człowiek stary — a ten właśnie chcąc ukoić duszę młodego, odkrył odwieczny, magiczny gest matki.

Jacques Delord był niczem dla Piotra Delord. Skoro jednak było rzeczą tak trudną przestać kochać kobietę, która już bronić się nie mogła ani błagać o przebaczenie, jakże tu przestać kochać dziecko? Dziecko, które się wychowało — — — — — Ojcostwo — w gruncie rzeczy — jest tylko kwestja zaufania, wyobraźni i wiary cielesnej.

Piotr Delord głębiej zajął się Jacques'em. Odkrywał w nim coraz to nowe zalety ducha. Nieszczęście zbliżyło ich. Odbywali długie, koleżeńskie spacery. Piotr, nie będąc ojcem, nie był dumny z Jacques'a i stąd nie irytowały go drobne jego wady.

Jacques był dla niego człowiekiem obcym, który go zadziwiał poczuciem taktu i godności charakteru.

Zaczynał się zastanawiać nad tajemnicą duszy ludzkiej, na którą wpłynąć nie może ani dziedziczność, ani wychowanie. Poczuł odpowiedzialność swoją wobec tego obcego człowieka, syna nieznanego mu ojca, który tak gorąco wierzył w niego.

Robił przegląd swego życia: czy było zawsze nienaganne? Czy zawsze był uczciwy w interesach? I wspaniałomyślny? Nie. Jakkolwiek był sentymentalny we własnych sprawach, umiał być nieubłagany w biurze. Życie było walką, a wojna stłumiła wiele skrupułów. Należało zwyciężać, jak na froncie.

Piotr otwierał niekiedy szuflady swe z papierami osobistemi i przeglądał stare dokumenty. Nie wszystko w nich było piękne. Ile rzeczy zatuszowanych! Majątek jego nie był nabyty zupełnie czystemi sposobami. Był ktoś, co odebrał sobie życie, zwyciężony w walce. Piotr w darze anonimowym przesłał wdowie tysiąc franków...

Powoli Piotr wymazywał tę przeszłość, a przynajmniej jej ślady, i naprawiał teraźniejszość. Z biegiem lat szanse śmierci stają się liczniejsze i bardziej naglące.

Z myślą o Jacques'u zniszczył owe straszliwe listy, ażeby Jacques o matce wiedział tylko rzeczy dobre. I o to chodziło, by nic podejrzanego nie maciło kiedyś pamięci człowieka, którego miał za ojca. Jedynem ojcostwem jest ojcostwo serca. Piotr pragnął być ojcem Jacques'a całem swem sercem. Jacques, człowiek obcy, miał mu być świadkiem i sędzią. Dla niego pragnął być doskonałym pod względem moralnym. Chciał, by Jacques mógł zbadać całe jego życie i nie znaleźć w niem nic zatrważającego. Rządząc się temi skrupułami, nie czuł dumy: nie pogardzał już wiarołomną żoną, nieskończenie pokorny wobec dorastającego syna z wyboru.

Tłum. L. M.

Pięć tysięcy funtów za stroje.

Egzotyczna wizyta.

Z pobytu następcy tronu Abisynji w stolicy Anglji.

Londyn, w styczniu.

Przedmiotem zainteresowania londyńczyków, spędzających czas karnawałowy dość wesoło pomimo kryzysu, stała się w ostatnich czasach abisyńska księżniczka Tanagra, towarzysząca bratu swemu abisyńskiemu następcy tronu w podróży po Europie.

Księżniczki Tanagra, której powierzchowność delikatnością swą odpowiada nazwie, nigdy niemal nie widywano na ulicach i w magazynach metropolji angielskiej, gdyż większość czasu spędzała w wynajętych dla niej apartamentach luksusowego hotelu i tutaj z okien piątego piętra przyglądała się życiu ulicznemu Londynu.

Następca tronu Abisynji, Asfa Wosan, i siostra jego przybyli do Londynu z liczną świtą .Wobec tego jednakże, że żaden z „czekoladowych" książąt i ministrów nie mówił po angielsku, a tylko

słabą, łamaną francuszczyzną,

wytworzyła się dla książęcego rodzeństwa dość niewygodna sytuacja, nie rokująca im przyjemnego pobytu. Sytuację wyratował piętnastoletni syn jednego z dworzan, księcia od kilku miesięcy przebywający w Londynie na studjach i płynnie mówiący po angielsku. Jemu więc powierzono rolę książęcego tłumacza.

Dalsze sprawy pobytu ks. rozwinęły się gładko. Przyzwyczaił się nawet do kuchni angielskiej, nie odznaczającej się wyborowym smakiem. „Porridge" — uświęcony tradycją

kleik owsiany,

podawany z rana przy pierwszem śniadaniu i jako ostatnie danie dnia,, zyskał już zupełną aprobatę. Natomiast nieco trudniej było mu przyzwyczaić się do równie tradycyjnego dania, podawanego na pierwsze śniadanie —szynki na gorąco z jajami sadzonemi — t. zw. ham and eggs". Gdy potrawę tę podawano po raz pierwszy, książę zażądał doń łyżki ku osłupieniu angielskiego kamerdynera, który omal nie zapadł się pod ziemię. Pomimo to w ciągu kilku tygodni pobytu księcia przyzwyczajono się do tego wykroczenia przeciwko utartym formom, na które królewski młodociany dragoman nie odważył się zwrócić księciu uwagi, jak wogóle dewocyjna część świty nie dozwalała budzić księcia, o ile podobało mu się wstać o godzinie trzeciej po południu.

Prócz pasji do kleiku następca tronu odznaczał się jeszcze zamiłowaniem do zbierania katalogów

firm, sprzedających rowery.

Potrafił całemi godzinami dyskutować ze swymi ministrami nad koniecznością wprowadzenia tych lub owych modeli rowerów w Abisynji.

Do zwyczajów księcia należało zabierać z sobą wszędzie Pismo Św. i swój pamiętnik. Trudno jednak wytłumaczyć, z jakich przyczyn wiózł w bagażu swym dwieście z górą wyostrzonych mieczów i kilka fuzyj.

W międzyczasie siostra księcia, Tanagra, a żona jednego z książęcych ministrów, który jednakże niewiele czasu mógł jej poświęcać, pędziła życie odosobnione w towarzystwie swej damy dworu.

Pewnego popołudnia jednakże z wielkich magazynów londyńskich przybyły do hotelu na rozkaz księżnej całe kolekcje modeli w każdym zakresie garderoby damskiej. Księżna Tanagra bez namysłu nabyła wszystko, co przypadło jej do gustu, i dnia tego skarbnik książęcy zapłacił

pięć tysięcy funtów szterlingów

za następujące zakupy księżnej: dwadzieścia i jedną par obuwia, niezliczoną ilość eleganckiej bielizny, trzynaście sukien i dwa kosze pełne drobiazgów toaletowych i bibelotów. Był to z pewnością najpiękniejszy dzień księżnej Tanagry w Londynie, gdy robiła przegląd najładniejszych i najbardziej luksusowych przedmiotów w Londynie, które bez ograniczenia nabyć mogła na własność.

Zakupy abisyńskiej księżniczki stanowiły sensację dnia w Londynie. Wobec tego jednak, że wszystko na świecie jest zmienne i przemijające, Londyn dziś już ma inną sensację: jest nią oczekiwany przyjazd innej księżniczki — księżniczki ekranu, Grety Garbo. Zamówiła już w jednym z hoteli Westendu, jednocześnie zgóry zastrzegając sobie incognito, ku żywemu zainteresowaniu londyńczyków.

ar.

—x:o:x—

W zatoce Puckiej.



Zatokę Pucką pokrywa dosyć gęsta kra. Nie odstrasza to jednak rybaków od wyjazdu na wątłych łodziach na połów.

Strzał w sypialni.

Kto zastrzelił córkę konsula?

Niewyjaśnione jeszcze morderstwo popełniono na córce b. konsula rosyjskiego w Konstantynopolu, Tacjannie Kutienikowej, która od kilku lat mieszka w Nowym Jorku wraz ze swym mężem i pasierbem.

Pani Kutienikowa, zajmująca wraz z rodziną mieszkanie na szóstem piętrze, oczekiwała gości, którzy mieli przyjść na kolację. Znajdowała się właśnie w swojej sypialni, kończąc toaletę .

Nagle mąż jej, b. kapitan armji carskiej, usłyszał straszny krzyk, a gdy przerażony wpadł do sypialni żony, ujrzał ją leżącą na ziemi

w kałuży krwi.

Była już w agonji, otrzymawszy śmiertelną ranę w kark.

Dziura, wybita w szybie okiennej, wskazywała, że morderczy strzał padł z okna, oddany przez nieznanego sprawcę.

Policja stoi bezradna wobec tej zagadki.

Niezwykła miłość czarnych żołnie[rzy]

Wstrząsające opowiadanie wdowy.

O niezwykłem zdarzeniu donoszą z wyspy Trinidad do londyńskich „Times".

Do portu of Spain na tej wyspie zawinął francuski parowiec „Biskra", przywożąc wiadomość o zamordowaniu na słynnej wyspie Djabelskiej, należącej do Gujany Francuskiej,

kapitana batalionu strzelców senegalskich,

złożonego całkowicie z murzynów. rodem z Senegalu w Afryce.

Znajdująca się na tym parowcu wdowa po zabitym kapitanie, towarzysząca zwłokom swego męża, przewożonym do Francji, opowiada niezwykle ciekawe szczegóły tej zbrodni, będącej dowodem , żywiołowych uczuć dzikich synów czarnego lądu.

aKpitan otrzymał dłuższy urlop do Francji. W przeddzień jednak wyjazdu jeden z czarnych szeregowców batalionu rzekł do kapitanowej:

Kapitan otrzymał dłuższy urlop dobatalion, że nie sposób, aby nas opuścił:

Następnego dnia kazał wystąpić swemu batalionowi, aby się z nim pożegnać. Chwila pożegnania była

wprost rozrzewniają[ca]

Czarni szeregowcy cisnęli się [...] mu zwierzchnikowi. Kapitan [...] ze wszystkimi, gdy nagle [...] wiec, który rozmawiał dnia [...] go z kapitanową, podszedł z [...] pitana i uderzył go w kark [...] Kapitan zachwiał się i padł [...] miejscu.

Zabójcę aresztowano [...] przez dwóch żandarmów [...] sąd doraźny i rozstrzelano.

Na znak żałoby cały bata[ljon] się z własnej woli trzydniow[...] wi pokutniczemu, i uchwalił [...] odjazdu zwłok ukochanego k[...] den z szeregowych popełnić [...] stwo. Istotnie, gdy parowiec [...] nać z portu, szeregowiec [...] przez losowanie rzucił się d[o] yenne. Zdołano jednak już [...] nego wydobyć z rzeki i

przywrócić do życia.

Dziwne zachowanie się batal[jonu] pisywane jest obawie czarny[ch] rzy, że nowy zwierzchnik nie [...] nich tak dobry, jak odjeżdża[jący].

—x:o:x—

W marszu bezrobotnych do Waszyngtonu

wzięli udział Polacy

Pochód bezrobotnych demonstracyjny z ks. Coxem, z Pittsburga do Waszyngtonu,

przeszedł już do historji.

Choć resztki tych rzesz jeszcze znajdują się w drodze w położeniu nie do pozazdroszczenia, główny korpus wypoczywa po trudach tej forsownej podróży.

Gdy niezliczone tłumy armji bezrobotnych przechodziły i przejeżdżały onegdaj przez ulice Pittsburga ks. Cox otoczony sztabem swoich adjutantów, odbierał od ludności zgromadzonej na chodnikach ulic, owacje w uznaniu swych zasług.

W świcie ks. Coxa znalazł się i

polski kapłan,

ks. Kazimierz Orlemański z Pensylwanji co jest dowodem, że i polscy robotnicy wzięli udział w pochodzie do Waszyngtonu.

Przybywszy do swej parafji, w kościele św. Patryka, ksiądz Co[x] wszystkiem zajął się nakarm[ieniem] padających z wyczerpania i [...] których podejmowano gorącą [...] czywiście tylko partjami, gdy [...] łość miejsca nie pozwalała na [...] wszystkich odrazu.

Sam ksiądz Cox, po wysłan[iu] dów ciężarowych w celu po[...] ruderów pochodu, mimo spóźn[ionej pory] odprawił

nabożeństwo w kościele

poczem udał się na chwilowy [...]

Sekretarz skarbu, czyli [...] minister finansów, Andrzej M[ellon] teresował się widocznie losem [...] nych, gdyż własnym kosztem [...] mochody ciężarowe, aby po[...] stawiły do Pittsburga, poz[...] drodze okaleczałych chorych [...] łych robotników.

—xox—

272 stopnie poniżej zera.

Czy mróz zabija wszelkie życie?

Kwestja odporności bakteryj i innych drobnoustrojów na niskie temperatury już od dłuższego czasu jest przedmiotem usilnych badań naukowych. W sprawie tej do bardzo ciekawych wyników doszedł profesor dr. E. Kade w Instytucie fizykalno-techniczn. w Charlottenburgu stwierdzając, że liczne bakterje grzybicz. drożdżowe i inne wytrzymują

najniższe temperatury,

jakie na ziemi zdołano wytworzyć, a mianowicie 272 stopni Celsjusza poniżej zera. Temperatura ta jest tylko o 1.2 stopnie wyższa od temperatury 273.2 tzw. temperatury zera absolutnego w przestrzeni międzyplanet[arnej] ność do wytwarzania chorób [...] łych przy życiu bakteryj w ni[czem nie u]cierpiała.

Powyższe doświadczenia [...] szej nabierają wagi w oświet[leniu teorji,] która utrzymuje, że istnieje [możliwość] przenoszenia życia z jednej [planety na] drugą. Do podobnych wyni[ków doszli] już w roku 1920 badacze h[olenderscy] Rahm i Laach w Leiden, w [...] tam specjalnie instytucie do [bada]nia niskich temperatur.

—x:o:x—

H. M. STEPHENSON. POWIEŚĆ.

Czara życia

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej. Przedruk wzbroniony. 5

Streszczenie początku

Komandor Rupert Winsley powrócił z parku gdzie naprożno szukał ukrytych w dziupli drzewa, a skradzionych na raucie u sir Juljusza Hoffmana pereł. Gdy powrócił do mieszkania, wszedł doń lokaj Winter który oświadczył mu, że wie o skradzionych perłach i zamiarze sprzedaży paserowi Morrisowi.

Nie zważając na gniew komandora, oświadczył, że kolja znajduje się w ręku tajemniczego człowieka, który potrzebuje komandora do swoich celów. W szponach tego strasznego człowieka znajduje się zarówno Winter, jak i Morris, a sprzeciwianie się mu grozi śmiercią.

Następnego dnia odkryto kradzież naszyjnika i gospodarz za poradą komandora, mającego współczucie, sprowadził detektywów z Londynu. Jeden z nich przybył dla dokonania rewizji do pokoju komandora.

Po krótkim wstępie oświadczył komandorowi że uważa go za sprawcę kradzieży. Komander opuścił gościnny zamek i postanowił zgodzić się na propozycje tajemniczego agenta.

•

Myśl o wojnie otworzyła znów upusty goryczy i litości nad sobą. W sąsiednim pokoju sypiał człowiek, który zarobił pół miljona czy więcej na dostawach dla wojska; który żył w dostatkach i wygodzie, podczas gdy żołnierze umierali z głodu i chłodu, podczas gdy on, Rupert, narażał się dzień w dzień na śmierć czy kalectw. Teraz po wojnie, nikt nie dbał o bohaterów wojny. Gdyby zamiast iść na front otworzył fabrykę amunicji, wszyscyby mu się teraz kłaniali i nie byłoby kobiety którejby nie mógł zdobyć.

Gdzie jest sprawiedliwość? W każdym razie nie w Anglji.

Przez cały wieczór i długą, niespokojną noc, niesumienny i niemiłosierny egoista oddawał się jałowym i przewrotnym refleksjom. Parę razy dzika gorycz ustąpiła miejsca przelotnemu rozżaleniu nad oszukanym ojcem, shańbionem nazwiskiem i skrzywdzoną rodziną, która znalazła się na skutek rozrzutności syna w ciężkiem położeniu. Ale syn nie zastanawiał się nad tem długo. Źli ludzie byli winni jego ruinie, nie on sam. Dla niego los był zawsze niesprawiedliwy. Dlaczego ojciec wprowadził go od wczesnej młodości w środowisko bogatsze od niego. Od tego się przecież zaczęło. Komandor Rupert Winsley był gotów w tej chwili na najbardziej desperackie przedsięwzięcie.

Nastał ranek, upłynął wolny dzień, potem noc, potem jeszcze dzień i naszyjnik się nie znalazł. Rupert nie byłby go zwrócił nawet gdyby mógł. Detektyw był mądry, ale pomiędzy wiedzą i możnością dowiedzenia jej istnieje cała przepaść, a któżby się pozbywał boga tego łupu za cenę załamowania niemiłego rozgłosu, który, tak czy owak był nieunikniony?

Tego wieczora pan domu wezwał Ruperta do swego gabinetu i zapytał go otwarcie o przyczynę wystąpienia z marynarki,, odparł lakonicznie, że z cywilami nie rozmawia o sprawach wojskowych. Na to gospodarz odpowiedział mu gniewnie, że podejrzewa go o kradzież naszyjnika pani Aronsonowej i zagroził dochodzeniem policyjnem.

Komandor odpowiedział niewzruszonym spokojem, że człowiek który wie o kradzieży i nie daje znać policji dopuszcza się przestępstwa — w danym wypadku oszczerstwa. Na tem się skończyło i na drugi dzień komandor Winsley i jego lokaj powrócili do Londynu.

ROZDZIAŁ III

Winter dostał polecenie kupienia dwóch biletów pierwszej klasy i wykonał je bez protestu, chociaż był w takiej trwodze, że trudno mu ja było ukryć. Pan spojrzał na niego kilka razy z wyrazem mściwej nienawiści, mrożącej krew w żyłach. Poza tem jednak zachowywał się nadzwyczajnie spokojnie, co u szalenie chciwego człowieka, który stracił kilka tysięcy funtów, było oznaką czegoś złowieszczego. Najwidoczniej powziął jakieś nieugięte postanowienie. Perspektywa długiej jazdy koleją sam na sam z panem nie podobała się lokajowi. Pan był w krytycznem położeniu i może już postanowił uciec się do samobójstwa ale wpierw jeszcze chciał zabić sługę, który go zdradził i obrabował.

Kiedy znaleźli się w przedziale i pociąg ruszył, Winterowi zrobiło się niedobrze. Rupert, który siedział naprzeciwko niego, pochylił się ku niemu w milczeniu, wiercąc go nienawistnym wzrokiem. Trwało to dłuższą chwilę, aż wreszcie lokaj nie wytrzymał.

— Panie komandorze, ja działałem pod przymusem. Nie mogłem się sprzeciwić. Nie mogłem. Nie mogłem.. — wyjąkał.

Wyraz twarzy Ruperta stał się trochę mniej morderczy i mniej pogardliwy. Nieszczęśliwy lokaj nie przestawał się usprawiedliwiać. Rupert cofnął głowę od jego twarzy.

— Winter, czyś ty mnie okłamał? Czy naprawdę masz takiego potężnego przyjaciela?

— Panie komandorze, nie skłamałem. Jakbym śmiał? I czybym opowiedział panu taką rzecz, gdybym nie był zmuszony? Gdybym był zabrał naszyjnik dla siebie, tobym się do tego nie przyznał. Bo w jakim celu? Ani panu, ani nikomu nie przyszłoby do głowy podejrzewać mnie.

— Kiedy będziesz mógł mnie skonfrontować ze swoim bezimiennym przyjacielem — zapytał Rupert.

— Nie wiem, proszę pana. To będzie zależało od niego. Ale mam wrażenie, że on każe panu długo czekać.

— Tak? Wiesz, że po powrocie do Londynu, wyjadę znowu na kilka dni, a ciebie zostawię na straży mieszkania!

— Panie komandorze, oni chcą, żeby pan był na zawołanie.

— Doprawdy, Winter, przechodzisz samego siebie. Narazie jesteś u mnie na służbie i mnie musisz słuchać. Powiesz temu hyclowi, że za tydzień wrócę na dwa dni i potem znów wyjadę na wieś. Może się ze mną zobaczyć w ciągu tych dwóch dni. Możesz mu również powiedzieć, że go się nie boję i że jeżeli mu się moje warunki nie podobają, to niech idzie do wszystkich djabłów. Jeżeli ma naprawdę jakiś dorzeczny plan zarobkowy, to może mi go przedłożyć.

W ciągu ostatnich godzin pobytu pod dachem sir Juljusza komandor zastanowił się głęboko nad swoją sytuacją i zdecydował się zobaczyć z zagadkowym człowiekiem, mającym w swej mocy Wintera. Ale powiedział sobie, że rozmówi się z nim jak równy z równym i że nie pozwoli się potraktować jako na rzędzie. Nie mógł zrozumieć stanowiska Wintera. Czy lokaj był naprawdę jego przyjacielem? Czy go zdradził tylko ze strachu? Czy też należał do bandy tamtego i udawał przyjaźń? Ale wszystko jedno. W każdym [razie] Winter zaraportuje swemu [...] cy, że z komandorem Winsley[em trze]ba ostrożnie, bo to jest człow[iek, który] nie ulęknie się samego djabła [...] się steroryzować żadnemi [...] choćby miał zapłacić za to ży[ciem].

Rupert zrobił jak postano[...] wił w Londynie tylko jedną [...] jechał, zwymyślawszy przera[żonego lo]kaja od wszystkich djabłów. [...] się było obawiać? Jeżeli nie[...] czy jego bandzie tak bardzo [...] leżało, to tydzień zwłoki nie [...] odwieść od raz powziętego [...] Zresztą, mając do czynienia [...] kami trzeba im zawsze dać [...] nie budzę strachu, bo inaczej [...] się na siebie zdradę i upoko[rzenie].

Wrócił do Londynu dop[iero po] mlu dniach i udał wobec lo[kaja, że] zupełnie zapomniał o całej s[prawie,] znaczy nie wspomniał o niej [...] słowem. Był w świetnym hu[morze,] pobyt w domu bogatego znajo[mego, któ]ry jeszcze nie słyszał żadny[ch plotek,] grywał namiętnie w pokera [...] jego zasoby pieniężne o kilka[...] Mogło to starczyć na kilka mie[sięcy spo]kojnej egzystencji.

Winter poruszył absorbu[jący te]mat na drugi dzień rano, przy [...]

— Panie komandorze, mój [...] będzie czekał na pana w sw[oim mie]szkaniu, jutro o ósmej wieczor[em].

Rupert ziewnął.

— Doprawdy?

— Prosił mnie specjalnie, [...] nu nie groził. Chce, żeby sp[...] było się spokojnie i na stopie [...] skiej.

— Taktowny gość! Jakie [...] nazwisko i adres?

SPORT

...poły Ł. K. S. zwyciężają w zawodach propagandowych.

Gry sportowe w Pabjanicach.

...raz drugi w bieżącym sezonie So... bjanicki gościł u siebie w nowowy... lowanej sali meski zespół koszy... Ł.K.S., który wystąpił w składzie ...jącym: Krauze, Pegza, Gapiński, ...wicz i Załęski. Barwy Sokoła ... Adamek, Janowski, Elsner, Ma... i Dorożyński. Jak wiadomo Za... Ł.K.S., w myśl swej ostatnio po... uchwały, polecił kierownictwu ...portowych, w przewidzianym i ...m od mistrzostw okresie, obsyłać ...rużyny do różnych okolic, poło... w granicach okregu łódzkiego, ...ch propagandy sportu. Wynik o... ...o spotkania zakończył sie prze... ...em zwyciestwem łodzian w sto... 35:20 (do przerwy 19:12). Goście, ...ykle, zedemonstrowali widzom ...nowartościową, podczas gdy miej... nadrabiali swe braki techniczne ...cią i ambicją. U łodzian

wyróżnił sie Zalasiewicz,

...wając rekordową ilość koszy (17) ...odarzy zaś podobał sie Elsner.

...przedmeczu w bieżącym sezonie ...portowych w Pabjanicach zade... ...ała żeńska drużyna koszykówki ...która odniosła zasłużenie, choć ...em wywalczone zwyciestwo nad ...ym i dobrze zapowiadającym się ...nikiem. Łodzianki wystąpiły z Gapińską oraz Głażewską na czele, przy czem ta ostatnia uzyskała

największą ilość koszy.

U Sokolic wyróżnić należy Wajssównę, będącą motorem wszelkich przeprowadzanych akcyj oraz duszą całego zespołu. Rezultat meczu towarzyskiego brzmi 16:12 (do przerwy 10:6), a zatem odpowiada faktycznemu przebiegowi gry, która miała przebieg ostry. Poza tem rozegrano tu zawody w koszykówke o tytuł mistrza podokręgu oraz m. Pabjanic, które dały wyniki: Gimnazjum — P.S.G. (ż.) 4:16 (2:10), sędzia p. Knop; Gimnazjum — T.U.R. (m.) 56:8 (20:6), sędzia p. Niewiadomski i wreszcie K.-E. — P.S.G. (m.) 22:29 (12:10), sedzia prof. Czekay. W grupie żeńskiej pierwsza runda rozgrywek dobiegła już końca i na czołowem miejscu w tabeli mistrzowskiej usadowiła się drużyna fabryczna Kruschendera, nie przegrywając dotychczas

żadnego spotkania.

W grupie męskiej rozgrywki tej rundy niebawem znajdą sie w stadjum ukończenia, zważywszy, iż pozostały jeszcze dwa mecze do rozegrania w odnośnej konkurencji, mianowicie: Seminarjum Naucz. — T.U.R. i K.-E. — T.U.R. Niezależnie od wyniku pozostałych spotkań, czołowa lokata tabeli, bezapelacyjnie przypadła w udziale zespołowi Gimnazjum im. Śniadeckiego.

...rugie miejsce wśród narodów świata.

Klasyfikacja zawodów strzeleckich.

...wiadomo, program międzynaro... ...zawodów strzeleckich, myśliw... ...łucznych o mistrzostwo świata, ...ch w roku ubiegłym we Lwowie ...wał łącznie strzelania o 21 tytu... ...światowych, w tem 12 z broni dłu... ...krótkiej wojskowej dowolnej i ma... ...rowej, 6 z broni myśliwskiej oraz ...trzelaniu z łuków. Przeprowadzo... ...atnio ostateczne obliczenia wyni... ...go wielkiego boju wykazały, że ... odniosła sukces, zajmując pod ...em ilości zdobytych tytułów mi... ...w świata

drugie miejsce

...wajcarją a przed Francją i innymi ...ami.

...syfikując całość zawodów łącz... ...zymamy następujące uszeregowa... ...rodów:

...Szwajcarja — 5 tytułów mistrza ... w tem 2 z karabinu wojskowe... ...z 3 z karabinu dowolnego.

...Polska — 4 tytuły mistrzostw świa... ...en tytuł mistrza Europy. Najwiek...szym naszym sukcesem jest zdobycie tytułu mistrza świata przez Matuszaka Andrzeja z karabinu wojskowego w postawie najtrudniejszej, bo stojącej. Dwa tytuły zdobył dla Polski wielokrotny mistrz Józef Kiszkurno, w tem jeden z broni myśliwskiej, a drugi w strzelaniu do rzutków. Czwarty tytuł mistrza Warszawy Michała Sawickiego (strzelanie z łuku); piąty tytuł w strzelaniu do jelenia zdobyty został

przez 4-osobowy zespół Polski.

3) Francja — 4 tytuły mistrza świata, w tem jeden z karabinu wojskowego, jeden z pistoletu dowolnego, jeden z karabinu małokalibrowego, jeden w strzelaniu z łuku.

Dalsze miejsca zajęły kolejno Finlandja, Szwecja, Norwegja, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, które zdobyły po dwa tytuły mistrza świata, 8-mą zkolei jest Austrja przed Węgrami i Czechosłowacją, które uzyskały po jednym tytule mistrza Europy. Pozostałe sześć narodów zajęły dalsze miejsca.

Murzyn Gorilla

ma mocne pięści.

...się dowiadujemy dwaj znakomi... ...ciarze, Wystrach i Goss mają za... ...eregi sekcji bokserskiej CWS-u. ...a 2 lutego rb. odbędzie się w War... w wielkiej sali kina „Colosseum" ...miastowy mecz bokserski pomię... ...prezentacjami Warszawy i Wro...

...plan związkowy WOZB ustalił ...jący skład Warszawy:

...ga musza — Pasturczak (Polonia)
...ga kogucia — Kazimierski (Polo...
...ga piórkowa — Goss (ewentualnie ...s z Jordanu).
...ga lekka — Bąkowski (Skoda).
waga półśrednia — Brzóska (Legja)
waga średnia — Karpiński (CWS).
waga półciężka — Mizerski (Polonia)
waga ciężka — Finn (Jordan).

* * *

W Milwaukee odbył się mecz pomiędzy bokserami: murzynem Gorilla Jonesem a Włochem Oddone Piazza. Mecz miał się rozegrać

w 12 rundach.

Jednakże już w szóstej rundzie murzyn pokonał włoskiego boksera przez nokaut techniczny.

„National Boxing Association" uznała Jonesa Gorillę za mistrza świata w wadze średniej.

Szpada — szabla.

Szermiercze mistrzostwa D. O. K. VI

...e Lwowie odbyły się mistrzostwa ...ercze DOK VI przy udziale 32 ...ników. Zwyciężyli w poszczegól... ...kategorjach następujący zawodni...

...goria oficerów — szpada — pierwszy por. Sozański, szabla — klasa pierwsza — pierwszy por. Solański, szabla II klasa — pierwszy kpt. Janicki.

Kategorja podoficerów — szpada — pierwszy sierżant Łabędziewski; szabla — pierwszy starszy sierżant Kubiak.

Ukarany piłkarz.

Obraza sędziego.

...any piłkarz ligowy, Józef Kubiński ...covii, ukarany został czterema ty... ...mi dyskwalifikacji za słowną obra... ...ziego na meczu Cracovia — Legja z r. ub.

Ponadto Kubiński pozbawiony został prawa piastowania godności kapitana drużyny do końca 1932 roku.

Olbrzym w Paryżu.

Zwycięstwo boksera Carnery.

...obecności 20.000 widzów rozegra... ...tał w Paryżu mecz bokserski po... ...y Francuzem Bouquillon a słyn... ...olbrzymem włoskim, Carnerą. Ty... ...ludzie odeszło od kas

bez biletów

...rancuz ważył zaledwie 88 klg. pod ...gdy Carnera — 122 klg. Bouquillon wyglądał przy Carnerze jak karzeł. Pierwsza runda upłynęła na wzajemnej obserwacji przeciwników. W 9-ej sekundzie drugiej rundy Carnera sierpowym uderza w szczękę przeciwnika, który do 9 idzie na ziemię. Dalsza walka przynosi jeszcze trzy knock-cowny Francuza, który mimo to chce walczyć dalej. Jednak wobec ogromnej przewagi Carnery sędzia przerywa walkę i ogłasza zwycięstwo Carnery przez k. o. techniczny w drugiej rundzie.

Carnera wywarł w Paryżu doskonałe wrażenie. Olbrzym poprawił w czasie swego pobytu w Ameryce bardzo znacznie technikę walki i wykazał duże postępy w taktyce.

Cracovia płaci...

...Wydział Gier i Dyscypliny Ligi P. ...N. ukarał krakowski klub ligowy ...ovie, za brak porządku podczas za... ...ów Cracovia — Legja w Krakowie ...listopada ub. r.) — grzywna pienięż... ...w wysokości zł. 100.

Sport w kilku słowach.

(—) Inauguracyjny występ nowozorganizowanej sekcji bokserskiej ŁKS-u miał się odbyć już w nadchodzącą niedzielę przy udziale znanych bokserów polskich. Jednakowoż wobec nieprzewidzianych przeszkód, a przedewszystkiem braku sali termin imprezy został przesunięty na 21 lutego.

(—) Drużyna hokejowa łódzkiej Makkabi wyjeżdża na sobotę i niedziele do Warszawy w celu rozegrania meczów z Makkabi (warszawską) i rewanżowego z ŻASS-em.

(—) Piłka rowerowa, która zyskała dość dużą popularność w państwach zachodnich, zaś u nas na Śląsku, na terenie b. Kongresówki jest sportem zupełnie nieznanym. Pierwsze kroki w kierunku wprowadzenia jej do Łodzi podejmie już w nadchodzącym sezonie sekcja kolarska ŁKS-u, która jednocześnie będzie się starać zachęcić do tejże ciekawej i oryginalnej gry pozostałe kluby naszego miasta.

(—) O ile pogoda dopisze, odbędą się w Łodzi w nadchodzącą niedzielę i wtorek ciekawe mecze hokejowe. Zapewniony już jest przyjazd stołecznej Warszawianki, która zmierzy się z ŁKS-em (we wtorek). Prawdopodobnie przyjedzie również na niedzielę TKS z Torunia w celu rozegrania odłożonego w swoim czasie meczu (również z ŁKS-em) wreszcie spotkają się w niedzielę na lodowisku Helenowa dwie drużyny lokalne: Union i SKS.

(—) Amerykańska łyżwiarka Trainney, pobiła w Lake Placid rekord światowy na 5000 m. osiągając świetny czas 54.8 sek.

(—) W dniu 4 lutego o godz. 19.30 przed mikrofonem Polskiego Radja odbędzie się wywiad referenta sportowego Pol. Radja, p. Włodarkiewicza z Tłoczyńskim przed wyjazdem Jędrzejowskiej i Tłoczyńskiego na Riwierę. Wyjazd nastąpi prawdopodobnie 8 lutego.

(—) Zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Polski rozegrane będą w roku bieżącym w dwóch terminach, a mianowicie w jeździe szybkiej odbędzie się 6 i 7 lutego w Warszawie, a w jeździe figurowej 13 i 14 lutego w Zakopanem.

(—) W Krynicy na zawodach saneczkowych bieg pań wygrała Witkowska, bieg panów Rączkowski, a bieg parami p. Witkowscy.

Uroczystość rozdania nagród Ł.T.K.

A potem tańce.

W dniu 1 lutego br. w lokalu własnym, przy ulicy Targowej Nr. 5, o godzinie 8 wieczorem Łódzkie Towarzystwo Kolarskie urządza uroczystość rozdania nagród za sezon sportowy 1931 roku, połączoną

z zabawą taneczną

dla swych członków i zaproszonych gości. Wśród kilkudziesięciu nagród w postaci przedmiotów wartościowych, żetonów, dyplomów, rozdane również będą nagrody honorowe Pana Wojewody Łódzkiego i Pana Wojewódzkiego Komendanta Policji Państwowej za kolarski rajd „z rozkazem", który się odbył w roku ubiegłym na terenie województwa łódzkiego przy udziale Policyjnych Klubów Sportowych, a który został zorganizowany po raz pierwszy w Polsce przez ŁTK. Rozdane również będą nagrody za kolarski wyścig sztafetowy Łódź—Kalisz—Łódź który jest rozgrywany od kilku lat o nagrodę przechodnią Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego. W roku ubiegłym nagrodę przechodnią zdobyła drużyna Zduńsko-Wolskiego Klubu Kolarskiego. Uroczystość powyższa zgrupuje zapewne w nowym lokalu najstarszego klubu kolarskiego w Polsce, przy ulicy Targowej Nr. 5, liczne zastępy sportowców i sympatyków Towarzystwa, tembardziej, iż urządzane przez ŁTK zabawy mają już swoją tradycję i cieszą się zwykle wielkiem powodzeniem.

WIECZÓR KARNAWAŁOWY.

Zarząd Grodzki Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych w Łodzi niniejszem podaje do wiadomości, iż dorocznym zwyczajem w dniu 30 stycznia rb. o godz. 21 w sali Związku Majstrów Fabrycznych przy ul. Żeromskiego 74, odbędzie się „Wieczór Karnawałowy" na który ma zaszczyt prosić.

„KARNAWAŁ W NOCY".

Zaw. Związek Kinooperatorów na woj. łódzkie (w Łodzi ul. Żeromskiego 74, sala II p. urządza pierwszą zabawę taneczną p. t. „Karnawał w nocy" która odbędzie się w dniu 1 lutego 1932 roku o godz. 22-ej w sali Zw. Majstrów Fabrycznych ul. Żeromskiego 74, sala II piętro. Bufet obficie zaopatrzony. Muzyka „Jazz" pod dyrekcją mistrza p. Lidauera

—0—

„KWIAT ALGIERU"

na ekranach „ODEON" i „WODEWIL".

Po olbrzymim sukcesie „Marokka" z Marleną Dietrich i Gary Cooper'em należało oczekiwać wzmożonej fali filmów „legjonarsko-afrykańskich".

W filmie „Kwiat Algieru" jest znowu Marokko i znów Legja cudzoziemska. Nic dziwnego. Bardzo fotogeniczne są piaski pustyni i dużo romantycznych postaci wśród legjonistów.

Akcja toczy się w tem samem środowisku co w filmie Józefa Sternberga. Szansonistka, przestępca, poszukiwany przez policję, który w Legji i w miłości odnajduje

sens nowego życia,

walki z Arabami pod skwarnem słońcem Afryki... I wąskie uliczki, gdzie może się wychylić z za węgła znajomy z „Marokka" Gary Cooper z papierosem w zębach i czapką na bakier... albo wyjrzy z okna limuzyny Marlena Dietrich w towarzystwie Adolfa Menjou.

Należy przyznać, że w filmie Aleksandra Kordy jest więcej akcji w plenerach i więcej ruchu, niż w „Marokku" zduszonem w dekoracjach. Natomiast gra stoi o klasę niżej.

Główny bohater, Harold Murray, ma piękny głos tenorowy, dobre warunki zewnętrzne i średnie zdolności aktorskie. Pieśń żołnierska „C'est la guerre" w jego wykonaniu jest pięknym fragmentem muzycznym, podobnym do pieśni grenadjerów w „Poruczniku Armandzie".

W roli śpiewaczki kabaretowej — Pili D'Orsay. 5.

Radjo-kącik

Raszyn, piątek.

11.20 Wojsk. kom meteorol., 11.45 Przegląd prasy, 11.58 Sygnał czasu, 12.05 Program na dzień bież., 12.10—13.10 Płyty gramof., 13.10 Kom. meteorol., 13.15 Kom. gospodarczy, 14.45—15.15 Koncert solistów, 15.15 Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych, 15.20 Kom. L. S. G. 15.25 Odczyt z Katowic, 15.45 Giełda pieniężna oraz kom. dla żeglugi i rybaków, 15.50—16.20 Muzyka taneczna (płyty), 16.20 Odczyt, 16.40 Utwory na saksofon w wyk. R. Wiedoefta (płyty), 16.55 Angielski (Linguaphone), 17.10 Odczyt z Krakowa, 17.35—18.50 Koncert z Katowic, 18.50 Rozmaitości, 19.15 Przegląd rolniczy prasy zagranicznej, 19.25 Program na dzień nast., 19.30 Wiadomości sportowe, 19.35 Piosenki ludowe w wyk. W. Waltera (płyty), 19.45 Pras. Dz. Radj., 20.00 Pogadanka muzyczna, 20.15 Koncert symfoniczny, w przerwie feljeton literacki p. t. Muza z warkoczem i a la garsone, djalog p. B. Karpackiego i p. J. Stępowskiego, 22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj., 22.45 Komunikaty, 22.50—24.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE, piątek.

11.45 Transmisja z W-wy, 11.58 Sygnał czasu i program na dzień bieżący, 12.10 Muzyka gramof., 13.10 Komunikaty, 14.55 Komunikaty, 15.05 16.00 i 16.40 Intermezzo muzyczne, 15.25 Odczyt dla nauczycieli p. t. Co młodzieży dają nauki przyrodnicze, wygł. prof. K. Simm, 15.45 Feljeton dla młodzieży, 16.20 Odczyt z W-wy, 16.55 Angielski z W-wy, 17.10 Odczyt z Krakowa, 17.35 Koncert muzyki polskiej, 18.50 Rozmaitości, 19.05 Odcinek powieściowy, 19.20 Dr. Cz. Pordes: O nowotworach, 19.40 Kom. sportowe, 19.45—23.00 Tr. z W-wy, poczem program na dzień nast., 23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim.

KOENIGSWUSTERHAUSEN, piątek.

14.00—15.00 Koncert z Berlina, 16.30—17.30 Koncert z Lipska, 17.30—17.55 K. Kisshauer: Cztery rozdziały astronomji, 18.30—18.55 Odczyt muzyczny prof. Mersmanna, 19.00—19.25 Wykład dla lekarzy, 19.30—19.55 Dla robotnika, H. Hasenauer: Dzieci robotnicze, nast. transmisja z Berlina, 20.00 „Borys Codunow" — opera, nast. komunikaty i radjokabaret.

—0—

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Sprawa Dreyfusa.
Teatr Kameralny — Dr. Stieglitz.
Bomba — Ta bomba pięknie gra
„Apollo" — Dzwonnik z Notre Dame.
Bajka — Wygnańcy —rok 1905.
Capitol — Afryka mówi.
Casino — Cham.
„Corso" — Droga olbrzymów.
„Czary" — I. W sidłach zdrajców. II. Gulazdo upiorów.
Grand Kino — Ułani, ułani chłopcy malowani
Ludowy — Gołębica.
Luna — Czterech z Legji.
Mimoza — Upiór w operze
Momus — Rozdajemy słodycze.
Odeon — Kwiat Algieru.
Oświatowy — Dla dorosł.: Gehenna miłości; dla młodz.: Zaczarowany dywan.
Palace — Człowiek, który zabił.
Przedwiośnie — „Marokko".
Rakieta— Mąż swojej żony
Resursa — „Pocałunek kochanki".
Splendid — „Afera mężatki".
Wodewil — Kwiat Algieru.
Zachęta — Moje słoneczko.

WINSZUJEMY:

Jutro: Franciszkowi.
Wschód słońca 7.23.
Zachód — 16.14.
Długość dnia 8.51.
Przybyło dnia 1.11.
Tydzień 5.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn 31.00, Praga 377.25—379.25, Wiedeń 79.30—79.90, Zurych 57.38, Berlin 47.00—47.40, wpłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47.15 —47.35, Gdańsk 57.50—57.62, telegraficzne wpłaty na Warszawę 57.48—57.60.

Londyn. Nowy Jork 346.12, Paryż 87.93, Berlin 14.72, Bruksela 24.81,50, Włochy 69.12, Szwajcarja 17.73,50, Praga 116.75, Budapeszt 27.00 Wiedeń 30.00, Warszawa 31.00.

Paryż. Londyn 87.85, Nowy Jork 25.39,50 Szwajcarja 495.50.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 27 stycznia. Loco 6.70, luty 6.55, marzec 6.64, kwiecień 6.71, maj 6.81, czerwiec 6.89, lipiec 6.98, sierpień 7.05, wrzesień 7.12, październik 7.19, listopad 7.27, grudzień 7.36, styczeń 7.41.

Liverpool, 27 stycznia. Loco 5.54, styczeń 5.21, luty 5.19, marzec 5.17, kwiecień 5.15, maj 5.14, czerwiec 5.13, lipiec 5.13, sierpień 5.14, wrzesień 5.15, październik 5.16, listopad 5.18, grudzień 5.22, styczeń 5.22, luty 5.30, marzec 5.33

Liverpool, 27 stycznia. Egipska. Loco 7.40, styczeń 6.96, marzec 7.12, maj 7.30, lipiec 7.48, październik 7.74, listopad 7.86, grudzień 7.89.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

ZNIŻKA DEWIZY NA LONDYN.

Przy ogólnie mocniejszem usposobieniu odbyło się zebranie giełdy pieniężnej wyjątek stanowiła dewiza na Londyn która straciła część zysku, osiągniętego w dniu wczorajszym a mianowicie 15 gr na 1 funcie. Zwyżki kursowe były następujące: Belgja 5 gr. na 100 belgach; Gdańsk — 5 groszy na 100 guldenach gdańskich (w porównaniu z nieof. not. z dnia poprzedniego), Paryż 2 gr. na 100 fr. fr., Szwajcarja 4 gr. na 100 fr. szw. oraz Nowy Jork — czek i kabel po 0.1 gr. na 1 dolarze. Banknoty dolarowe obniżyły się o 0.5 gr. na 1 dolarze.

MOCNIEJSZA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PROCENTOWYCH.

Zainteresowanie pożyczkami premiowemi było stosunkowo dość duże przy ogólnem mocniejszem usposobieniu. Za pożyczkę Budowlaną płacono o 65 gr. drożej na sztuce, 4 proc. Pożyczka Dolarowa utrzymała notowania poprzednie. 4 proc. Pożyczka Inwestycyjna — zwykła zyskała 50 gr. na sztuce, także seryjna zaś obniżyła się o 1 zł. Z innych papierów zakupywano 5 proc. Pożyczkę Konwersyjną po kursie o 0.25 proc. mocniejszym, 6 proc. Poż. Dolarową która zyskała 1.50 proc., 7 proc. Pożyczkę Stabilizacyjną po cenie o 0.75 proc. wyższym oraz listy i obligacje banków państwowych po cenach niezmienionych.

ZMIENNY NASTRÓJ DLA PAPIERÓW PRYWATNYCH.

Ogólne zainteresowanie i ruch w dziale listów zastawnych były dość duże. 4 i pół proc. Listy Zastawne Ziem. m Warszawy zyskały 0.25 proc., 8 proc. Listy Zastawne m. Warszawy podniosły się o 0.10 proc. Bez zmiany pozostały 5 proc. Listy Zast. m. Warszawy oraz 10 proc. Listy Zast. m. Sedlec, 8 proc. Listy Zast m. Częstochowy straciły 0.50 proc. oraz 8 proc. Listy Zast. m. Piotrkowa również 0.50 procent.

PAPIERY PROCENTOWE.

Pożyczki: Budowlana 32.25, Inwestycyjna 83.50, Inwest. ser. 90, 4-pr. Dolarowa 43.50, Konwersyjna 40—40.25, 6-pr. Dolarowa 55.50, Stabilizacyjna 54—56—54.50; L. Z. BRolnego 83.25 i 94, BGKraj. 83.25 i 94, Obl. BGKraj. 83.25 i 94, 4 i pół proc. Ziem. w W-wie 41—41.25, 5-proc m. W-wy 51.75, 8-proc. m. W-wy 64—62.50—62.90, m. Częstochowy 55.25—55, m. Piotrkowa 55, m. Siedlec 61.

AKCJE — W ZANIEDBANIU.

Dział papierów dywidendowych nadal nie wzbudza większego zainteresowania. Czynną była jedynie grupa bankowa, w której zakupywano akcje Banku Polskiego po kursie niezmienionym.

KURS AKCYJ.

Bank Polski 100.50

LOSOWANIE PREMJOWANYCH KSIĄŻECZEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH. Dnia 25 b.m. odbyło się w lokalu P. K. O. w Warszawie 12-te z rzędu losowanie premjowanych książeczek oszczędnościowych seryj II-ej.

Premje w wysokości zł. 1.000 padły na następujące numery książeczek:

50.407, 50.898, 52,281, 52,637, 52,991, 53.125 54.050, 54.698, 55.428, 66.509, 56.791, 57,668, 57.869 59,687,

60.392, 60,593, 61,051, 61,139, 62.136, 62.434 63.504. 63.942. 64.046. 64.232, 65.599, 67,128, 67,402 67.465, 68.432, 68.536, 69,336, 69,712,

70.174. 70. 447, 71.331. 71,604 72,324, 72,504 72.766, 73, 121, 73.598. 73.828. 74. 429, 74.565 74.740, 74. 984, 75.642, 75.8.46. 76.046, 76.820 77.605. 78.193. 78.254, 78.950.

80.640. 80, 740. 80,853. 81.250 81.684 82,799. 82,898, 82,912. 83,008, 83.298, 83,472, 83.844 84.031 84.333, 84,744. 84.974, 85.783. 85.854, 86.148, 86.529 87.432, 88,034, 89.320, 89, 391, 89, 750.

90,075. 90.133 91.002, 91, 367, 91,549 91,716, 92,280, 92,299, 92.331, 92,874, 93.736, 95.155, 95.466 95.806, 96.220, 96.630. 97,171. 97.380, 97,726, 97,831 97,967, 98,337, 98,464. 98,558, 99,294 99, 336, 99,457 99.843 99 .851, 99.855,

100,057, 100.223, 100.279, 100.354, 100,401. 100.537, 100.690, 101,224, 101.599, 101.782, 101.816 101,934, 10.953, 101.996. 102.218, 102.242, 102.603 103,066, 103,128 103.997 104.231 104.413, 104.979 105.854, 105.901, 105.946, 106,680, 107201 107.078, 107.139, 107.233, 108,027, 108,437, 109,502, 109,573 109.589, 110.145.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa kartoflana. Jaja sadzone z jarmużem. Kasza z sokiem.
lub:
Zupa z bułek. Fasola na kwaśno Kluseczki zapiekane z serem.

Wizja senna lekarza.

Alarm dzwonka telefonicznego w nocy.

Są rzeczy o których nie śniło się filozofom — powiedział podobno Shakespeare. Trafności tego powiedzenia doznał lekarz-specjalista dr. Ludwik B. z Budapesztu, który zresztą do zjawisk nadprzyrodzonych odnosił się bardzo krytycznie i niewielką do różnych opowiadań przywiązywał wagę

2 stycznia udał się wspomniany lekarz później niż zwykle, bo około godz. 2 w nocy na spoczynek. Nagle zdawało mu się, że

zadzwonił telefon.

Śniło mu się, że podszedł do aparatu, a jakiś głos kobiecy błagał doktora usilnie, aby przyszedł do domu pod nr. 9 przy ulicy Tabacznej, gdzie starszy człowiek ruszony paraliżem, potrzebuje gwałtownie pomocy. Obraz był tak wyraźny, że lekarz się obudził. Ubrawszy się bardzo ciepło, chciał już pobiec pod wymienionym w śnie adresie, kiedy mu przyszło na myśl, że to wszystko tylko halucynacja, wywołana przemęczeniem. Podszedł więc do telefonu, zadzwonił na pocztę i dowiedział się że numeru jego telefonu nikt nie żądał, i poczta żadnego połączenia nie dawała. Uspokojony położył się lekarz ponownie spać, stwierdziwszy jeszcze, że zegar wskazuje godzinę 3.40.

W pół godziny później zbudził śpiącego rzeczywisty alarm dzwonka telefonicznego Lekarza proszono, by natychmiast przybył na ul. Tabaczną 9. gdyż

stało się nieszczęście.

Zajechawszy taksówką pod wskazanym adresem, znalazł znaną mu rodzinę w niemej rozpaczy. Jak się okazało głowa rodziny 59-letni kupiec krótko po godzinie 4 nagle zasłabł. Przestraszona żona zadzwoniła natychmiast po lekarza, który jednak zdołał już tylko stwierdzić śmierć na skutek paraliżu sercowego. Wypytywana przez lekarza rodzina oświadczyła z całą stanowczością, że zmarły spędził wieczór jeszcze przy najlepszem zdrowiu i że pierwsze oznaki zasłabnięcia powiły się dopiero po godz. 4 rano.

Nie ulega więc wątpliwości, że sen lekarza miał miejsce, kiedy wypadki widziane we śnie wcale jeszcze nie zaistniały. Jak to wytłumaczyć? Uczeni przyjmują, że wizję senną u lekarza wywołała podświadoma, ale bardzo intensywna wola kupca, wyczuwająca grożące niebezpieczeństwo i pragnąca w czas przywołać pomocy lekarza.

Istotnie, dzieją się rzeczy, o których nie śniło się filozofom.

—o—

Niezwykłe bohaterstwo opryszka.

Gonitwa na dachu.

Tłumy stały na chodnikach i patrzały wgórę.

Na dachy domów, połyskujące w słońcu.

A było na co patrzeć!

Nawet flegmatyczni mieszkańcy londyńskiego przedmieścia byli wyprowadzeni z równowagi

Bo na dachach działo się coś niezwykłego.

Policjanci gonili przestępce.

Bandyta biegł na duży dystans przed swymi prześladowcami.

Jeden tylko policjant wyprzedził swych towarzyszów i już, już

doganiał bandytę.

Nagle potknął się i wpadł nogą w otwór w jednym z dachów.

I wtedy stało się coś nadzwyczajnego

Bandyta zawrócił, podtrzymał wpadającego, który zginałby niechybnie bez tej pomocy.

Trzymał go tak długo, aż reszta policjantów nie nadbiegła i nie wzięła towarzysza z jego rąk.

Wtedy dopiero puścił się w dalszą ucieczkę.

Ale strata czasu zemściła się na nim.

Schwytano go na sąsiednim dachu.

Miał rękę nadwyrężoną przy ratowaniu policjanta.

Sędzia, który sądził jego sprawę, wziął pod uwagę niezwykłe bohaterstwo bandyty i skazał go za dość poważne przestępstwo jedynie na 6 tygodni aresztu.

Bogata żona czarnookiego Serba.

Miljonerka i płomienny markiz w więzieniu.

Lekkomyślnie postąpiła miljonerka amerykańska Winifred H. Smith oddając swą rękę poznanemu na Riwierze serbskiemu hrabiemu Radiczewiczowi.

Ale cóż? Serb miał piękne czarne oczy i uwodzicielski miękki głos. Miłość.

Pani Smith zgodziła się na wszystkie **warunki narzeczonego**

Podpisała kontrakt, na którego podstawie Radiczewicz miał otrzymywać rentę miesięczną, nawet gdyby między nimi miał nastąpić rozwód.

Serb był przewidujący, gdyż po roku małżonkowie rozeszli się.

Ale pani Smith, nie czując już nic do czarnookiego Serba, nie chciała mu wypłacać renty.

On zaś powiedział, że dopóki nie będzie dostawał pieniędzy nie da rozwodu

A rozwód był potrzebny milionerce, gdyż zakochała się po raz drugi i to w płomiennym markizie hiszpańskim Vergaro.

Spór byłych małżonków nie przybrałby z pewnością ostrych form, gdyby zakochani nie mieli fatalnego pomysłu wspólnej podróży na włoską Rivierę.

We Włoszech, jak wiadomo grozi

za zdradę małżeńską więzienie

Radiczowicz skorzystał z tego, podpatrzył zakochanych w Rapallo, dał znać policji faszystowskiej i milionerka i markiz znaleźli się za kratami.

Wypuszczono ich za wysoką kaucją ale Serb, Otello i Shylok w jednej osobie oświadczył, że cofnie swoją skargę wtedy, gdy otrzyma „zaległą" rentę z procentami.

Serbskie gazety rozpisały się obszernie o tych wypadkach, ale dodały do nich jeden komentarz. Oto piękny hrabia musi być zwykłym oszustem, gdyż w Serbji nie znają wcale.. tytułu hrabiowskiego.

Podniebne trasy lotnicze.

Wyścig ze wskazówką zegar[a]

Osobliwe podróże przyszłości.

Czy będzie kiedykolwiek możliwe szybować przez przestworza z szybkością tysiąca mil angielskich, czyli około 1600 km. na godzinę Na pytanie to odpowiada jeden z „asów" angielskiego lotniska w sposób następujący:

Dzisiaj, po dwudziestu latach praktyki awjacyjnej, potrafimy przebywać samolotem około 300 mil ang. na godzinę, wobec tego możliwości „zrobienia" do tysiąca mil na godzinę nie uważam wcale za przypuszczenie fantastyczne. Mało kto uprzytamnia sobie fakt, że już obecnie posiadamy maszyny, które mogłyby osiągnąć tę szybkość, gdyby dana im była możność rozwinięcia całej swej siły pędnej — na wysokości dwunastu mil. Nie należy bowiem zapominać, że ta sama siła, która pędzi aeroplan z szybkością 228 mil ang. na godzinę nad powierzchnią morza, wystarcza w zupełności, aby tenże aeroplan pędzić z chyżością tysiąca mil na wysokości dwunastu mil, czyli innemi słowy — w strefie rozrzedzonego powietrza. Strefa ta t. zw. „stratosfera", dzięki głośnemu eksperymentowi prof. Picarda, przestała być dziedziną fantastycznych domysłów i obecnie już — jak się wyraża jedno z pism angielskich — wiedza techniczna zajęta jest wytykaniem na tych podniebnych wyżynach torów wyścigowych dla naszych junackich lotników, którym obecna „ślimaczna i przyziemna" awjacja dawno już się naprzykrzyła.

Lotnictwo w sferze rzadk[iego powie]
trza będzie miało oczywiście [...]
trudność do zwalczenia. Licz[yć bo]
wiem trzeba z tem, że ciśnie[nie powie]
trza, wynoszące nad powierz[chnią mo]
rza około 14 funtów na cal k[w.]
na wysokości dwunastu mil w[ynosi]
tylko trzyczwarte funta na ca[l. Isto]
toty ludzkie w warunkach tak[iej]
głębi istnieć o ile nie przeby[wają w]
hermetycznie zamkniętych ka[jutach.]
Do kajut tych należałoby [...]
wpompowywać ciepłe powie[trze, któ]
rego ciśnienie musiałoby by[ć u]
trzymywane w napięciu w[...]
przez ludzki organizm.
Pasażerowie aeroplanu, [...]
szybkością tysiąca mil na go[dzinę]
znawać będą wcale

niepowszednich

wrażeń. Albowiem już sam fak[t okrąże]
nia globu ziemskiego w przec[iągu]
doby, stanowić będzie pierw[szorzędną]
sensację. Lecz nie koniec na [tem.]
jak mówimy o Koperniku, że [...]
mał słońce, a poruszył ziem[ię, to]
przyszłym wynalazcy wyso[...]
samolotu będzie można pow[iedzieć:]
„zatrzymał bieg czasu!" Jeżel[i]
wystartowawszy w południe [...]
gapore na równiku, lecieć b[ędziemy w]
kierunku przeciwnym do obr[otu ziemi,]
zdążając po linji równika ku [...]
to słońce będzie się stale [...]
wprost ponad nami i w każd[...]
wości, nad którą będziemy pr[zelatywać]
zegary wskazywać będą połu[dnie...]
bec takiego stanu rzeczy mo[...]
zakwestjonować słuszność tw[ierdzenia,]
iż „nie można przebywać je[dnocześnie]
w dwóch miejscach o tym sam[ym czasie"]
gdyż w tych warunkach czas [rzeczy]
wistości

przestanie istnieć!..

Natomiast lot okrężny dro[gą przez A]
merykę północną, Azję i Euro[pę, wcale]
nie krótszy od lotu nad równi[kiem, wy]
woła znów innego rodzaju fen[omen...]
pasażer, odleciawszy rano [po]
spożyciu śniadania z Londynu [...]
zdążyć jeszcze na lunch, c[zy...]
śniadanie do Nowego Jorku, b[ędzie wiel]
ce zdziwiony, zastając większ[ość miesz]
kańców metropolji nad Hudso[nem po]
grążonych we śnie. Zegary no[wojorskie]
wytłumaczą mu ten dziwny o[...]
okaże się, że ekspres napowie[trzny wy]
lądował na ziemi amerykańskie[j]
na kilka godzin — przed odlot[em z Lon]dynu!

—0—

Polityczne porachunki w starej firmie.

Po tragicznej śmierci prokurenta.

Portjer olbrzymiego gmachu znanego wydawnictwa „eGorg Mueller-Verlag" w Monachjum, był zdziwiony, gdy późnym wieczorem, kiedy oddawna już pogasły światła w gmachu i pracownicy od kilku godzin odpoczywali po domach, do biura wchodził jeden z urzędników.

Był to prokurent Karol Krause, od 15 lat pracujący w tej firmie.

— Dobry wieczór, panie Krause. — Portjer zdjął grzecznie czapkę. — Jeszcze do pracy?

Krause uchylił kapelusza i pokiwał głową

na znak potwierdzenia.

— Mizernie jakoś wygląda — powiedział portjer do żony, kręcąc głową.

— Słyszałam dziś, że kapitan Pezold wymówił mu posadę — odparła żona.

— Jakto? Krausemu, który przez 15 lat wiernie służył firmie?

— Tak, nowy szef rządzi się antypatjami, podobno, politycznemi...

W tej chwili z otwartego okna lokalu biurowego rozległ się strzał.

Portjer z żoną pobiegli co tchu na górę.

Zapóźno. W kałuży krwi leżał prokurent Krause, w zaciśniętej dłoni trzymał rewolwer

Na podłodze obok zmarłego bielała kartka:

„Pan jest winien tej śmierci, panie Pezold".

Dotychczas jest to historja smutna, ale dość banalna.

Uczciwy, przywiązany do instytucji urzędnik nie może przeżyć ciosu

wymówienia mu posady.

Ale sprawa ta ma ciekawy epilog.

Dziennik berliński „Berliner Tageblatt" oraz gazeta monachijska „Muenchene Post", opisały ten fakt przypisując winę śmierci Krausego nowym porządkom w wydawnictwie, a przedewszystkiem antagonizmom politycznym nowego szefa, kapitana Pezolda. Otóż teraz prawie w rok po tragicznej śmierci prokurenta, w Monachium miał miejsce proces, który wytoczyło wydawnictwo Georg Mueller owym dwu dziennikom.

Oskarżeni w obronie swej postawili szereg świadków, stwierdzających, że po wymówieniu posady Krausemu, ostrzegano Pezolda, iż prokurent

tego nie przeżyje.

A na to Pezold odpowiedział:

— To tchórz, nie będzie miał odwagi się zabić.

Zeznania świadków były tem dziwniejsze, że wszyscy oni prawie są pracownikami wydawnictwa Muellera, a więc zeznawali przeciw własnym szefom.

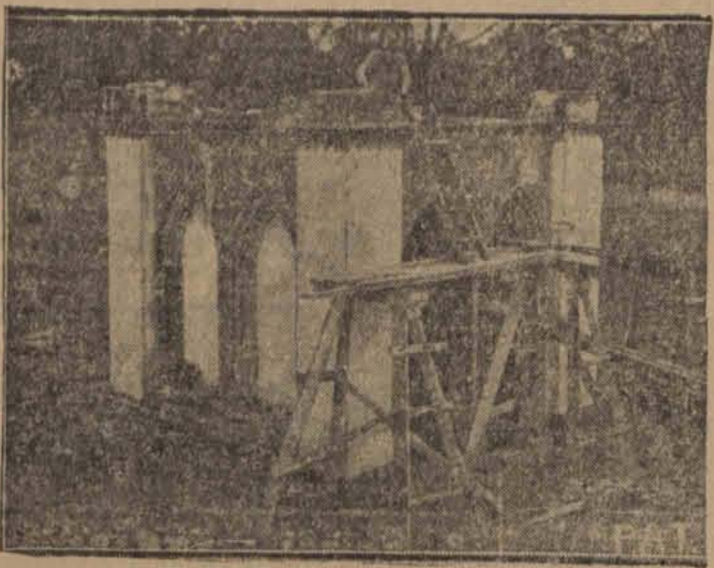
Z procesu wynika jasno, że hitlerowsko nastrojony Pezold usunął Krausego jedynie ze względów politycznych.

Olbrzymie wrażenie zrobiło na sali odczytanie listu, który samobójca zostawił przyjacielowi i którego końcowy ustęp brzmiał:

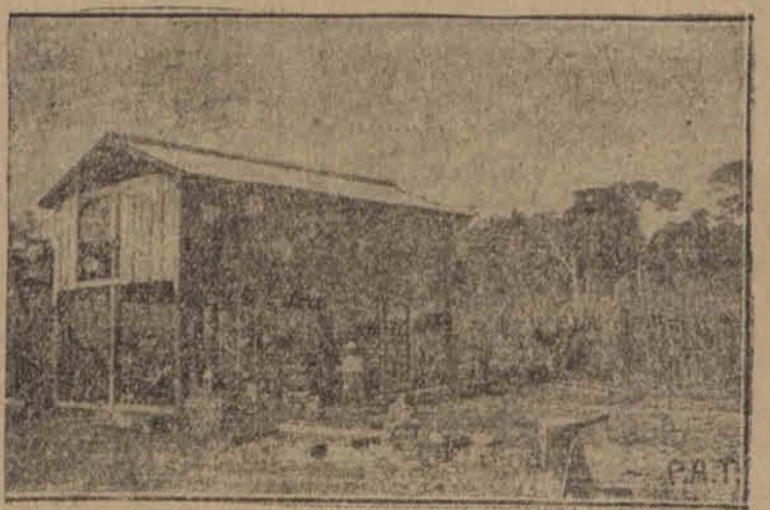
„Pracowałem uczciwie 15 lat dla firmy, ale nowy szef nie chce tego uznać, i tem odebrał mi całą treść życia".

Wyrok odłożono do końca stycznia

Odbudowa starego wodociągu w stolicy.



Osiedle kolonisty polskiego w Paragwaju.



1) Na ul. Zakroczymskiej przystąpiono w ostatnich dniach do odbudowy zniszczonego oddawna pawilonu osłaniającego istniejący tam według podania za czasów króla Sobieskiego zdrój. Napis umieszczony na pawilonie stwierdza, że pierwszy pawilon nad tym zdrojem wybudowany został z końcem XVIII wieku. Po raz pierwszy pawilon ten odnowiony został za panowania króla Stanisława Augusta a następnie w roku 1834. Po raz ostatni pawilon ten był remontowany kosztem magistratu warszawskiego w sierpniu r. 1866. Celem podtrzymania pawilonu, który chylił się ku coraz większej ruinie wydział techniczny Magistratu rozpoczął remont tego pięknego zabytku 2) Poza Brazylją i Argentyną istnieją znaczniejsze skupienia kolonistów polskich także w republice Paragwajskiej. Na ilustracji widzimy charakterystyczny domek kolonisty polskiego na kolonji Fram.

Krwawe pa[...]

pięknej pani Judd[...]

Cały stan Arizona był pod [wraże]
niem tej okropnej zbrodni.
W miasteczku Phoenix p[ani]
Judd zamordowała w sprzecz[ce]

dwie przyjaciółki

a potem poćwiartowawszy [zwłoki]
wysłała je pocztą do Los An[geles.]
Nikt na dworcu w Los An[geles]
nie zgłaszał się po odbiór p[aczek, od]
kryto zrodzie o ślad pr[zestępstwa]
morderczyni.
Na proces, który właśnie [rozpoczy]
na się przed sądem miasteczk[a, przyby]
ły do Phoenixu dziesiątki tys[ięcy cieka]
wych z Kalifornji, Chicago, N[...]
W hotelach Phoenixu odd[...]
ma już

ani jednego miejsca

Miejscowe radjo będzie [...]
transmitowało autentyczne sce[ny pro]
cesu, tylko odgrywane przez [...]
wśród których znajda się w[...]
ról pani Judd i wszystkich św[iadków.]

Podsłuchan[e]

RZADKIE ZJAWISKO
— Czy widziałeś kiedy tow[arzystwo]
kobiet, w którem by panowało c[...]
lowe milczenie.
— Raz tylko. Ktoś zapytał [...]
nich najstarsza.

NIEPOROZUMIENIE
— Pański wuj jest ciężko c[hory, musi]
si się pan przygotować na ws[zystko.]
— Na wszystko nie, — bo[...]
jeszcze inni spadkobiercy.

PO MIODOWYM MIESIĄCU
Żona: — Dlaczego powie[działeś pa]
nu Zajączkowi, że ożeniłeś się [ze mną,]
ponieważ doskonale gotuję. W[iesz prze]
cież, że zupełnie nie tego gos[...]
Mąż: — Musiałem przecież [wy]
myślić na swoje usprawiedliw[ienie...]

MIŁOŚĆ NA WSI
Walenty: — Jagna, tak ci [...]
jakbym miał do wyboru mię[dzy]
tysiącem złotych to sercem [...]
kiedybym brał te tysiąc złotych[...]

Kolorowy pałac maharadży.

Nowoczesna praktyczność w krainie baśni.

Dalekie egzotyczne kraje odgrywają wielką rolę w wyobraźni człowieka Myślimy o lśniących od drogich kamieni i złota pałacach, o tarasach marmurowych, wonnych fontannach i innych cudownościach, o których w dzieciństwie opowiadały nam baśnie. Obecnie nadarza się doskonała sposobność

uchylenia rąbka tych tajemnic

nawet nie narażając się na koszty podróży do Indji.

Maharadża Indore zamówił u młodego architekta berlińskiego Muthesiusa projekt nowego pałacu Ma to być budynek parterowy, bez wewnętrznych korytarzy. Pokoje mają łączyć się z sobą tylko zapomocą werand i balkonów. Poza tem muszą do domu tego prowadzić liczne wyjścia, ze względu na różnice kast mieszkańców i na przepis który nie pozwala ludziom różnych kast chodzić temi samemi drogami.

Wnętrze ma być chronione od słońca (ze względu na upał) i utrzymane

w nowoczesnym stylu europejskim

Meble proste bez ozdób, wygodne i „rzeczowe". Tylko co do kolorów nie ma ograniczenia. Panuje tu iście wschodnia barwność. Każdy pokój wabi oko innym kolorem swych ścian, obitych jednobarwną, kosztowną materią. Na takiem jednolitem tle uwydatniać się mają

piękne stroje wschodnie

Poza tem do sporządzenia mebli użyto drogocennych gatunków drzewa, błyszczącego metalu i bardzo wiele szkła.

Jest to niejako nowoczesna praktyczność wprowadzona do krainy baśni. Można ją podziwiać w Berlinie, gdyż inż. Muthesius gotowy model pałacu wykonany według swego projektu, wystawił na widok publiczny.

Bażanty przyczyną zbrodni.

Zagadkowy wypadek wśród bagien.

W angielskiem mieście Melden położonem wśród bagien hrabstwa Essex, zginął przed kilku dniami w sposób zgoła zagadkowy były policjant Fryderyk Ferst. Po długich poszukiwaniach znaleziono wreszcie ciało jego w małym strumieniu Crouch, niedaleko wybrzeża morskiego. Zwłoki leżały twarzą na dół, i miały

związane ręce i nogi.

Nie było na nich żadnych śladów gwałtu, a w kieszeni ubrania znajdowało się trochę pieniędzy. Ferst od niespełna półtora roku wystąpił ze służby czynnej w policji, żył jako emeryt na wsi. Skromną swą pensyjkę powiększał pełniąc służbę leśnego w jednym z sąsiednich majątków.

Mimo swych 52 lat, nigdy nie chorował i wiódł żywot bardzo regularny. Gdy więc pewnego razu nie wrócił do domu o zwykłej porze, żona zaniepokoiła się natychmiast i zawiadomiła policję

Po znalezieniu zwłok, których sekcja dopiero pozwoli ustalić przyczynę śmierci, policja poszukuje w całej okolicy domniemanych morderców. Być może, że są to kłusownicy, którzy w ten dziki sposób chcieli się zemścić naIerście za to, że im przeszkadzał w niszczeniu bażantów swego chlebodawcy.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Karola Nr. 2.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypuł[...]
Za redakcje odpowiada: Roman Furmański